DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 215. Piątek, 17 (29) Września. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

Z powodu nadchodzącego kwartału 4-go, i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje też sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych. w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 18 (26) Września.

Najjaśniejszy Pan, uwzględniając poświadczone przez JW. Hrabiego Namiestnika królestwa gorliwe i użyteczne zasługi niżej wymienionych osób wydziału komitetu urządzającego, najłaskawiej raczył udzielić im następujące nagrody: I. Stopnie: *Rzeczywistego radcy stanu:* urzędnikowi do szczególnych poleceń klasy V, radcy stanu Draszusow, i prezydującemu w komisji włościańskiej Olkuskiej, radcy stanu Pieszczurow. *Radcy stanu:* starszemu urzędnikowi do szczególnych poleceń przy komitecie urządzającym, w charakterze pomocnika członka zawiadującego kancelarją komitetu, Asesorowi kolegjalnemu Tichmieniew. *Radcy kolegjalnego:* przezydującemu w komisji włościańskiej warszawskiej, radcy honorowemu baronowi von Mengden, i starszemu referentowi kancelarji komitetu, radcy dworu Łamańskiemu. *Sekretarza kolegjalnego:* młodszemu (obecnie starszemu) pomocnikowi referenta kancelarji komitetu, regestratorowi kolegjalnemu Głagolew. *Sekretarza gubernialnego:* zostającemu przy komitecie szlachcicowi Kaszyrynowi i dziennikarzowi biura komitetu szlachcicowi Tremerowi. II. Ordery: *ś-ej Anny 2-ej klasy z koroną Cesarską:* zostającym przy komitecie: pułkownikowi Goremykin, (obecnie prezydującemu w komisji ostrołęckiej); radcy honorowemu Samaryn, (obecnie zasiadającemu w centralnej komisji włościańskiej); prezydującym w komisjach: lubelskiej—podpułkownikowi artylerji Wieniukow; włocławskiej — asesorowi kolegjalnemu Dołgow-Saburow; ostrołęckiej —dymis. porucznikowi gwardji Pawłow i siedleckiej—dymisionowanemu kapitanowi Klimenko. *Ś-ej Anny klasy 2-ej z mieczami:* towarzyszowi prezydującego w komisji warszawskiej porucznikowi Ładyżyńskiemu. *Ś-ej Anny 2-ej klasy bez ozdób:* towarzyszom prezydujących w komisjach: ostrołęckiej — radcy kolegjalnemu Kiryłow; radomskiej — radcy dworu Pietrow; siedleckiej — asesorowi kolegjalnemu Goremykin; olkuskiej — porucznikowi gwardji Selwanowi; suwalskiej — sekretarzowi kolegjalnemu Licharew; kaliskiej — sekretarzowi kolegjalnemu Ryczkow; i krasnostawskiej—regestratorowi kolegjalnemu Gorainow. *Św. Stanisława 2-ej klasy z koroną,* młodszym referentom biura komitetu: radcy kolegjalnemu Prorwicz; radcy honorowemu Szrejer; sekretarzowi kolegjalnemu Łukjanow; komisarzowi komisji ostrołęckiej radcy dworu Pistolkors. *Św. Stanisława 2-ej klasy z koroną Cesarską i mieczami:* komisarzowi byłej komisji augustowskiej (obecnie towarzyszowi prezydującego w komisji łomżyńskiej) kapitanowi artylerji Bogajewiczowi. *Św. Stanisława 2-ej klasy z mieczami:* komisarzowi komisji kieleckiej porucznikowi gwardji Iskryckiemu, *Św. Stanisława 2-ej klasy bez ozdób:* starszemu pomocnikowi sekretarza, asesorowi kolegjalnemu Barskiemu; komisarzom komisji: płockiej—radcy honorowemu Isakow; krasnostawskiej—lekarzowi Kowalewskiemu; warszawskiej—sztabs rotmistrzowi Biskupskiemu; radomskiej — kapitanowi Aleksemu Lubickiemu; ostrołęckiej—sztabskapitanowi Sewastjanow; bialskiej — porucznikowi gwardji Szulginowi; kieleckiej—porucznikowi artylerji Eugieniuszowi Subbotkinowi; włocławskiej — porucznikowi Munkowi; siedleckiej — sekretarzowi kolegjalnemu Dubrawinowi; lubelskiej—kandydatowi uniwersytetu Strokinowi; kaliskiej — porucznikowi gwardji von Rozenowi; olkuskiej — regestratorowi kolegjalnemu Konstantemu Emeljanow i regestratorowi kolegjalnemu Leonidowi Emeljanow. III. Gratyfikacje

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

CIERNIE KWITNĄCE.

(Dokończenie *)

Pan Antoni, w ciągu roku, wyswatał obiedwie siostry;—prawda, że nie poszły za mąż z miłości, ale weszły w domy bardzo zamożnych ludzi. Mężowie Józi i Antosi, nie byli ani młodymi, ani pięknymi, ani nawet rozumnymi. Pan Antoni chciał widzieć siostry swoje szczęśliwemi i wyszukał mężów kmieci, którzyby zapewnić mogli wszelkie wygody i stanowisko żonom. Za to pan Antoni opatrzył siostry wyborną instrukcją—jak sobie radzić powinny na świecie, dopełniając szczęście swoje wedle upodobania... Dziewczęta młode i pojętne, wnet obeznały się z duchem czasu, modą i wygodą, a że były piękne, narobiły wielkiego hałasu po świecie, a zazdrości naobudzały co nie miara!

Już obiedwie siostry były za mężami, kiedy mechanik, inżenier i agronom powrócili do kraju. Matka przywitała ich dość serdecznie, zaambarasowała się bardzo, gdy ich zobaczyła surowymi pod względem ogłady towarzyskiej, salonowej, ale nie było czasu do ich gładzenia, bo każdy z zapałem rzucił się do pracy. Mechanik objął zarząd świeżo zakładającej się fabryki machin, inżenier pojechał urządzać irrygacje w miejscach suchych, a suszyć błota i bagna, agronom przyjął obowiązki rządcy w wielkim majątku, używając zostawionego przez ojca kapitału na poręczenie dochodów wziętych w administrację. Przyjeżdżali do kraju pojedynczo, każdy spotkawszy Antoniego w domu matki, przywitał go po bratersku, ale trzymał się odeń zdaleka.—Zajrzał nareszcie i garbarz do kraju. Poszedł najpierwej do grobu ojca, potem do domu matki. Ten barbarzyniec był najnieokrzesańszym, najniedbalej ubranym, a nieszczęśliwe ręce jego rozrosły się bajecznie w pracy, a nabrały koloru brunatno-fioletowego. Matka przywitała go jak mogła najserdeczniej;—ale jakże tu mieć serce szlachetnych poczuć matce, do takiego dzika!—On tego nawet nie uważał, nazwyczajony, do traktowania chłodnego przez matkę, od samego dzieciństwa.—Ale kiedy za drugą wizytą u matki zastał Antoniego, nie podał mu wcale ręki, ani na przywitanie odpowiedział choćby słówkiem.

Kiedy to spostrzegła matka, odezwała się z gniewem wielkim:

— Mój panie Ignacy, proszę pamiętać co się należy starszemu bratu, który jest głową rodziny...

— Pamiętam, kochana matko, zbyt dobrze wraził to w pamięć moją nieboszczyk ojciec...

— Mój kochany, twój ojciec był dziki, fanatyk, brutal, nienawidził przytem charakterów niepodległych...

— Mamo, to był człowiek szlachetny, zacny, to był wzór cnót obywatelskich!...

— Głupi jesteś z twojemi wzorami obywatelstwa!... Chcesz więc trwać w tych przesądach jakie zaszczepił w ciebie nieboszczyk i brata znieważać swojem brutalstwem?

— Nie matko, ja nie mogę znieważać pamięci tego ojca, który mi dał życie, który mi dał imie, wychowanie, moralność—stawiając nadeń...

— Kogo?

— Ja nie umiem nazwać tego rodzaju ludzi, bo na moim uczciwym i pracowitym świecie takich dziwolągów nie spotykamy. Próżniactwo, spodlone do tego stopnia, rzadkiem jest po wielkich miastach Europy, u nas częściejsze—wszędy ono doznaje wzgardy, jak zasługują na to pasożyty...

— Antosiu, i ty pozwolisz sobie ubliżać takiemu...

— Moja mamo, ja gardzę dawno tą głupią gawiedzią fabryczną, bo jestem...

— Pohańbiony i przeklęty! zawołał Ignacy.

Ten wykrzyknik jego przypomniał głos nieboszczyka, zlękła go się matka i umilkła, zląkł się Antoni, bo był, jak każdy człowiek spodlony — tchórzem. A garbarz uspokoiwszy się, przystąpił do matki i rzekł:

— Pani matko, źle się tu dzieje, znikła święta pamięć ojca, a rozpostarła panowanie podłość... Żegnam kochaną matkę, pod tym dachem trudno mi szukać

*) Patrz Nra 26, 29, 30, 32, 35, 40, 42, 44, 48, 50, 54 56, 59, 61, 62, 68, 69, 79, 81, 141, 147, 149, 151, 152 155, 158, 159, 165, 182, 183, 185, 194, 205, 209, 210 212, 213 i 214.

pieniężne: zostającemu przy komitecie radcy honorowemu Filipeusowi; prezydującym w komisjach: kieleckiej—pułkownikowi liczącemu się w jeździe Szczerbackiemu; piotrkowskiej—radcy dworu Razinowi; radomskiej—radcy dworu Gromeka; komisarzom komisji: piotrkowskiej—sekretarzowi gubernjalnemu księciu Szyryńskiemu-Szychmatow, i warszawskiej — sekretarzowi gubernjalnemu Jakowlewowi.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego,
etc., etc., etc.
Namiestnik Królestwa.

Zapatrzywszy się na Ustawy Emerytalne z dnia 4 (16) Marca 1835 r. i z d. 2 (14) Lipca 1841 r. Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1856 r. i z d. 30 Października (11 Listopada) 1856 r., oraz Rozkaz Najwyższy z d. 21 Maja (2 Czerwca) t. r., z mocy Ukazu Najwyższego z d. 7 (19) Maja 1863 r. w skutek przedstawienia Komisji Emerytalnej, stanowi:

Artykuł 1. Udzielone zostają pod zwykłemi warunkami pensje emerytalne, oraz dodatki do takowych pensji rocznie:

1) Radcy Honorowemu, Adamowi *Jamiołkowskiemu*, b. Pomocnikowi Archiwisty b. Kancelarji Namiestnika Królestwa, za 38-letnią służbę rs. sześćset czterdzieści jeden kopiejek trzydzieści jeden, z których rs. 412 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 228 kop. 81 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

2) Asesorowi Kolegjalnemu Franciszkowi *Pawłowskiemu*, b. Starszemu Pomocnikowi Naczelnika Wydziału w b. Kancelarji Namiestnika Królestwa, za 32-letnią służbę rs. sześćset pięćdziesiąt dwa kop. pięćdziesiąt cztery, z których rs. 500 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego a rs. 152 k. 54 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

3) Radcy Dworu, Gabrjelowi *Koszelnik*, b. Starszemu Pomocnikowi Naczelnika Wydziału b. Kancelarji Namiestnika Królestwa, za 25-letnią służbę rub. sr. trzysta dwadzieścia sześć kop. dwadzieścia siedm z funduszów Skarbowych.

4) Panu Janowi *Senakiewiczowi*, dawniej Porucznikowi w Pułku 4 Ułanów b. Wojska Polskiego, a ostatecznie Majorowi w 3-m Okręgu Korpusu Żandarmów Wojsk Cesarsko-Ruskich, b. Naczelnikowi Siedleckiej Żandarmskiej Komendy, za 20-letnią służbę przed rokiem 1831 w b. Wojsku Polskim odbytą, rub. sr. dwieście czterdzieści osiem kop. dwanaście i pół, w drodze łaski z funduszów Skarbowych, a to niezależnie od pensji rs. 345 z funduszów Skarbu Cesarstwa przez Rozkaz Najwyższy z dnia 10 (22) Maja 1864 r. mu nadanej.

5) Asesorowi Kolegjalnemu, Janowi *Łaskiemu*, b. Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Lublinie, za 42-letnią służbę rub. sr. ośmset czterdzieści, z których rs. 800 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 40 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

6) Radcy Stanu, Romanowi *Ostromęckiemu*, b. Sędziemu Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 40-letnią służbę rub. sr. tysiąc pięćset z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

7) Pani Anieli-Kunegundzie z Kudelskich *Skwierczyńskiej*, wdowie po Stanisławie Skwierczyńskim, Kanceliście przy Trybunale Cywilnym Gubernji Lubelskiej w Siedlcach, oraz 4-gu dzieciom: Janowi-Stanisławowi, Stefanji-Róży, Bronisławowi-Romanowi i Ignacemu-Marcjanowi, za 21-letnią męża i ojca ich służbę rub. sr. czterdzieści pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

8) Panu Ludwikowi *Szczepańskiemu*, b. Kanceliście Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach, za 21-letnią służbę w ciągu i z powodu której uległ utracie wzroku rub. sr. czterdzieści pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

9) Radcy Kolegjalnemu, Ludwikowi *Warytkiewiczowi*, b. Sędziemu Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 35-letnią służbę, rub. sr. tysiąc dwanaście kop. pięćdziesiąt, z których rs. 675 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego a rs. 337 kop. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

10) Wawrzyńcowi *Noskiewiczowi v. Paskiewiczowi*, b. Woźnemu Sądu Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego, za 43-letnią wojskową i cywilną służbę rub. sr. sto dwanaście kop. pięćdziesiąt, z których rs. 34 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego a rs. 78 kop. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

11) Asesorowi Kolegjalnemu, Pawłowi *Mierderzyńskiemu*, b. Pisarzowi Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 46-letnią służbę, do pensji rs. 393 kop. 75 nadanej mu Ukazem Najwyższym z dnia 13 (25) Kwietnia 1850 r. za lat 30 służby, dodatek w ilości rub. sr. trzysta pięćdziesiąt sześć kop. dwadzieścia pięć, z których rs. 304 k. 75 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 51 k. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

12) Panu Aleksandrowi *Holtorp* v. *Holtorff*, b. Dozorcy Gmachu Senatu, za 30-letnią służbę rub. sr. dwieście siedmdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

13) Asesorowi Kolegjalnemu Florjanowi *Gralewskiemu*, b. Pisarzowi Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej za 40-letnią służbę rs. siedmset pięćdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

14) Asesorowi Kolegjalnemu, Janowi *Grefkowiczowi*, b. Pisarzowi Trybunału Handlowego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, za 50-letnią służbę rub. sr. trzysta siedmdziesiąt pięć, z których rs. 281 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 94 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

15) Radcy Honorowemu, Janowi *Gawłowskiemu*, b. Podsędkowi Sądu Pokoju Okręgu Szydłowieckiego, za 40-letnią służbę rub. sr. pięćset siedmdziesiąt pięć, z których rs. 287 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego i tyleż rs. 287 kop. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

16) Radcy Stanu, Leonowi *Sławianowskiemu*, b. Sędziemu Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 40-letnią służbę rub. sr. tysiąc pięćset z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

17) Radcy Stanu, Leonowi *Zajączkowskiemu*, b. Sędziemu Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 46-letnią wojskową i cywilną służbę, rub. sr. tysiąc pięćset, z których rs. 750 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego i tyleż rs. 750 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

18) Radcy Kolegjalnemu, Danielowi-Błażejowi *Łuszczkiewiczowi*, b. Sędziemu Sądu Kryminalnego Gubernji Radomskiej w Kielcach, za 40-letnią służbę rub. sr. dziewięćset z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

19) Asesorowi Kolegjalnemu, Mikołajowi *Kotulskiemu*, b. Asesorowi Sądu Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego, za 40-letnią służbę rub. sr. sześćset pięćdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

20) Radcy Kolegjalnemu, Szczepanowi *Porębskiemu*, b. Sędziemu Sądu Kryminalnego Gubernji Radomskiej, za 43-letnią służbę rub. sr. tysiąc sto dwadzieścia pięć, z których rs. 1041 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 84 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

21) Rzeczywistemu Radcy Stanu, Jakóbowi *Strzeszewskiemu*, b. Prezesowi Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 40-letnią służbę rub. sr. trzy tysiące z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

22) Radcy Kolegjalnemu, Konradowi *Zegrzda*, b. Sędziemu Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 44-letnią służbę, rub. sr. tysiąc pięćset, z których rs. 1350 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 150 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

23) Radcy Kolegjalnemu Wincentemu *Kozdrowiczowi*, b. Prezesowi Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej, w Radomiu, za 42-letnią służbę rub. sr. tysiąc ośmset, z których rs. 1755 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 45 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

24) Radcy Dworu, Franciszkowi *Rutkowskiemu*, b. Naczelnikowi Kancelarji Prokuratorji w Królestwie Polskiem, za 40-letnią służbę rub. sr. tysiąc pięćdziesiąt, z których rs. 525 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego i tyleż rs. 525 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

25) Asesorowi Kolegjalnemu, Dominikowi *Nawrockiemu*, b. Asesorowi Sądu Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego za 44-letnią służbę rub. sr. pięćset siedmdziesiąt pięć, z których rs. 517 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 57 k. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

26) Marjannie z Kozerskich 1-o ślubu Krupińskiej 2-o *Kolipińskiej*, wdowie po Franciszku Kolipińskim posłańcu Sądu Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II, za 20-letnią służbę jej męża, rub. sr. jedenaście kopiejek dwadzieścia pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

27) Asesorowi Kolegjalnemu Janowi-Andrzejowi *Turchetti*, b. Podsędkowi Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego w stopniu Asesora Trybunału Cywilnego za 46-letnią służbę rub. sr. pięćset siedmdziesiąt pięć, z których rs. 503 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego a rs. 72 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

28) Radcy Honorowemu, Wojciechowi *Konarzewskiemu*, b. Podsędkowi Sądu Pokoju Okręgu Ostrołęckiego, za 43-letnią służbę rub. sr. pięćset, z których rs. 462 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 38 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

29) Asesorowi Kolegjalnemu Wincentemu *Tomczyńskiemu*, b. Asesorowi Sądu Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego za 40-letnią służbę rub. sr. pięćset siedmdziesiąt pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

30) Pani Marjannie z Zielińskich *Fabickiej*, wdowie po Mateuszu Fabickim Kanceliście Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej, za 41-letnią wojskową i cywilną służbę jej męża, rub. sr. ośmdziesiąt pięć, z których rs. 42 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego i

---

wspomnień ojca... Pójdę do niego po błogosławieństwo na cmentarz, kiedyś mi go ty zapomniała oddać, moja matko. Nie będę się żenował moją ubogą i lichą powierzchownością, możesz być o to spokojną. Nie pójdę żenować twoich eleganckich córek, nie przywitam więcej twojego eleganckiego syna, będę od wszystkich zdaleka, który wstydzą się brata garbarza. Ale za to proszę o jedną łaskę, o którą prosić przyszedłem?...

— Jaką? zawołała żywo, zniecierpliwiona matka.

— Oto kiedy skończą się parady, kiedy elegancja zje ojcowski dorobek, kiedy syn przeklęty ciebie i rodzinę całą postawi nad przepaścią, wtedy przywołaj mnie na pomoc, kochana matko... Wysłuży się starszy... niech i na mnie przyjdzie kolej wysługiwać się mojej matce i mojej rodzinie...

— Idź precz! wykrzyknęła matka.

— Dobrze, kochana mamo, słucham cię, ile razy tylko pamięć ojca na tem nie ucierpi...

Skłonił się i wyszedł.

Garbarz miał instynkt przewyborny, bo o zbyteczną znajomość świata i ludzi posądzać go niepodobna.

Pan Antoni figurował dosyć długo na świecie, ależ wszelkie powodzenie ma punkt kulminacyjny, dobiegł i on swojego szczytu pomyślności.

— Zuchwały powodzeniami wspinał się do gry coraz grubszej, w jednym roku dwa razy nawiedzając Homburg, przegrał bardzo wiele. W Warszawie ludzie jakoś pomądrzeli, nie było się gdzie odgrywać zupełnie. Nareszcie zaczęło się wyprzedawanie ekwipaży, eleganckich rupieci, biżuterji, aż brakło wszystkiego i trzeba było zaczepić się o matkę. Pani radczyni, oddawszy cały zarząd interesów synowi, niespełna w rok, dowiedziała się, że cały krwawy dorobek nieboszczyka wyczerpał się do dna, na posesję weszły długi hipoteczne, obciążając najpierwej części przypadające na matkę i Antoniego, a kiedy to stopiło się na zielonym stoliku, trzeba było używać podstępów na oszukanie siost dobrze mieniących. W tych czasach Józia została oddaloną z domu przez męża, a Antosia opuściła męża. Rozpoczęły się dwa rozwody gorszące, na które podobno łożyli wielbiciele...

Nareszcie cały dorobek radcy w proch się rozsypał.—Pani radczyni została już tylko ze swoją emeryturą, ale jeszcze nie otwarły się jej oczy, wierzyła dotąd, że to tylko chwilowe niepowodzenie, które Antoni swoją głową odwróci...

Przyszła nareszcie krizys i na reputację pana Antoniego, kiedy brakło mu środków, poczęto obracać się do niego plecami, począł spadać ze stopnia na stopień, aż został już tylko pieczeniarzem. Że zaś niepowodzenia odebrały mu humor; i pieczeniarstwo nie długo żywiło...

Wtedy to po raz pierwszy zgłosił się do matki wierzyciel pana Antoniego z fałszywym podpisem...

Anteczek matkę podpisał... źle zrobił, to prawda, ale to zrobił dla utrzymania honoru domu, wymagała pieniędzy ostentacja... Cóż miała robić? przyznała podpis biedna matka, ufająca wciąż głowie Anteczka, i zajęli jej czwartą część emerytury...

Po niedługim czasie zjawił się inny wierzyciel, przynosząc smutną wiadomość, że pierworodek podpisał już nie matkę, ale kogoś obcego, a takiego, który niezawodnie podpisu nie uzna, wtedy przelękła się o honor pierworodka... Cóż miała robić biedna matka? ustąpiła wierzycielowi dwóch trzecich części swojej emerytury, ale zlękła się wtedy nędzy... ocknęła się, otwarła oczy i zobaczyła nareszcie—że pierworodek ukochany jest podlcem! Wyzuł z majątku matkę, siostry, pozarywał dwóch braci... a nawet rzucił się na mnie ex-szwagra.

To nie udało mu się zupełnie... Ja przytrzymałem sfałszowany mój podpis, ale na to, ażeby tego łotra wypędzić z kraju...

Osobliwsza przyszła mi energja, poruszyłem wszystkie moje środki i wypłoszyłem wyrodka, daleko zagnawszy, bez kompromitowania imienia, tak dla mnie świętego.

A wtedy dopiero zbliżyłem się znowu do mojej świekry, która mię tyle czasu poniewierała, bo jeden z pierwszych zostałem oskarżony z wyelegantowanego jej domu, ażebym nie przeszkadzał losowi siostr mojej żony swoją pospolitością...

Niestety! w tej kobiecie odezwała się straszna zgryzota, ale i duma niepojęta.—Chciałem podzielić się z nią moim chlebem, którego miałem nadto. to była matka Reginy... Ona nie przyjęła mojej ofiary. Trzej najmłodsi synowie byli w ciężkiej pracy, na do-

tyleż rs. 42 kop. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

31) Panu Tomaszowi *Starankiewiczowi*, b. Radnemu Kasjerowi m. Marjampola za 41-letnią służbę rub. sr. dwieście dwadzieścia pięć, z których rs. 214 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnogo, a rs. 11 z funduszów Miejskich.

32) Pani Anieli-Izabeli-Józefacie z Wituskich *Mączewskiej*, wdowie po Janie Mączewskim, Rachmistrzu Dyrekcji Ubezpieczeń w powiecie Konińskim, oraz 5-gu dzieciom: Zygmuntowi-Anastazemu, Stanisławowi-Jerzemu-Szymonowi, Feliksowi, Józefie i Anieli Leonji-Róży, za 20-letnią służbę męża i ojca ich, rub. sr. dziewięćdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dła wdowy w połowie dla dzieci.

33) Pięciorgu dzieciom po n. Stanisławie *Jareckim*, Sekretarzu przy Magistracie m. Brzezin i n. Teofili z Głowackich, małżonkach pozostałym, jako to: Władysławowi, Teofili, Stanisławowi, Kamilli-Marjannie i Aleksandrowi-Józefowi za 26-letnią ich ojca służbę, rub. sr. trzydzieści trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

34) Pani Franciszce z Wodzyńskich 1 o ślubu Kniechawieckiej, 2-o *Polaczek*, wdowie po Franciszku Polaczek Burmistrzu m. Nowego-miasta w Gubernji Płockiej, oraz synowi: Adamowi-Janowi, za 24-letnią męża i ojca ich służbę rub. sr. trzydzieści sześć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest rs. 27 dla wdowy a rs. 9 dla syna. *(d. c. n.)*

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 32.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

1 (13) Września 1865 roku.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE DRUGIE Z D. 24 LIPCA (5 SIERPNIA) 1865 ROKU.

POZYCJA 392.

Najwyższy Rozkaz o emeryturze dla Wójtów Gmin.

Minister Sekretarz Stanu Królestwa odezwą z dnia 18 (30) Lipca r. b. zawiadomił Namiestnika w Królestwie, że postanowienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem objęte protokółem jego posiedzenia z d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1865 r. o emeryturze dla byłych Wójtów Gmin rządowych, którzy znów na te urzędy wybrani zostali, z Najwyższego Rozkazu było wniesione pod rozpoznanie Komitetu do Spraw Królestwa, który uwagi swoje w tym przedmiocie przedstawił pod Najwyższe Najjaśniejszego Pana uznanie. Jego Cesarska Mość zgodnie z opinją Komitetu, w dniu 13 (25) Lipca r. b. Najwyżej rozkazać raczył:

1. Dozwolić byłym Wójtom Gmin Rządowych: Nowej Aleksandrji, Starachowic i Szumskiej, znowu na też urzędy przez gminy wybranym, uiszczania przez czas sprawowania urzędów gminnych, ustanowionych Najwyższym Ukazem z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, prawem oznaczonego procentu od płacy poprzednio przez nich pobieranej, na rzecz funduszów emerytalnych, dla pozyskania, po wysłużeniu przepisanej liczby lat, pensji emerytalnej, stosownie do przepisów o stowarzyszeniu emerytalnem.

2. Upoważnić Komitet Urządzający, aby w razie wybrania w innych gminach byłych Wójtów Gmin Rządowych na takież urzędy, wydawał oddzielną co do każdego takiego przypadku decyzję, na zasadach wyżej przywiedzionych, jeżeli do przyznania pomienionym osobom takowego prawa znajdą się powody na uwagę zasługujące.

Konkluzja.

Komitet Urządzający postanowił:

1. Przytoczony wyżej Najwyższy Rozkaz w formie Postanowienia Komitetu Urządzającego zakomunikować Komisji Rządowej Sprawiedliwości dla zamieszczenia go w Dzienniku Praw.

2. Wykonanie takowego Rozkazu poruczyć Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a Jenerał-Policmajstrowi, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz Komisjom Spraw Włościańskich, zakomunikować go dla wiadomości i w tym celu Komisjom Rządowym: Skarbu jako też i Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz Jenerał-Policmajstrowi, przesłać wypisy z niniejszego protokółu, a Komisje Spraw Włościańskich zawiadomić przez okólnik.

POZYCJA 395.

W przedmiocie kwestji co do praw włościan do rybołówstwa w dobrach Pątnowo.

Kaliska Komisja Spraw Włościańskich uczyniła do Komitetu Urządzającego przedstawienie, w którem przytoczywszy: że Hrabia Kwilecki odwołał się od decyzji Komisarza Rewiru VI przyznającej w dobrach jego włościanom wsi Pątnowo prawo rybołówstwa na jeziorze dotykającem ich gruntów, gdy tymczasem w granicach tej wsi żadne jezioro nie istnieje — tamto zaś należy do zupełnie oddzielnych, drugich dóbr jego Gosławice, przy których też objęte jest księgą hypoteczną, z tego powodu upraszała o rozstrzygnięcie kwestji: czy art. 16 Ukazu o urządzeniu włościan, ma być w każdym szczegółowym przypadku stosownym bez żadnych ograniczeń, t. j. czy należy przyznawać włościanom prawo rybołówstwa na wodach dotykających ich gruntów, wówczas nawet gdy wody te należą do innego właściciela; jeżeli zaś artykuł 16 stosowany być ma z ograniczeniami — to czy ograniczenia te mogą mieć miejsce i w takich przypadkach, kiedy wody dotykające gruntów włościańskich, jakkolwiek należą do jednego i tego samego właściciela, lecz objęte są księgą hypoteczną innych dóbr.

Motywa.

Przy rozbiorze tego interesu Komitet Urządzający wziął pod uwagę: że chociaż artykuł 16 Ukazu I. nie wskazuje wyraźnie: na jakich mianowicie wodach dotykających gruntów włościańskich ma im być przyznawane prawo rybołówstwa, lecz z samego ducha ustaw z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. wynika, że artykuł ten należy rozumieć w ten sposób, iż prawo rybołówstwa służy włościanom jedynie na wodach dotykających ich gruntów i należących do tych samych dóbr, gdyż nie byłoby zasady przyznawać włościanom prawa rybołówstwa na jeziorach należących do właścicieli sąsiednich, z którymi włościanie żadnej nie mieli łączności. Przypadkowe zaś przejście w jedne ręce dwojga graniczących z sobą dóbr, nie zmienia bynajmniej istoty rzeczy, i nie może stanowić wyłączenia z pod ogólnego prawidła. Wywiązującą się przy tem kwestję co do różnych sposobów stosowania artykułu 16 Ukazu I-go. udzież Najwyższych Rozkazów, do jezior, stanowiących własność prywatną, Komitet Urządzający uznał za mogącą być zdecydowaną po wyjaśnieniu tego przedmiotu, stosownie do miejscowych okoliczności.

Konkluzja.

Na tej zasadzie Komitet Urządzający *postanowił:*

1) Przyznawać włościanom prawo rybołówstwa na wodach dotykających ich gruntów, jedynie w takich razach, gdy tak te wody jako i grunta włościańskie należą do jednych i tych samych dóbr.

2) O postanowieniu niniejszem zawiadomić tak Kaliską, jako też inne komisje Spraw Włościańskich dla zastosowania się.

POZYCJA 396.

O gruntowych prawach żydów-posiadaczy ziemi.

Kielecka Komisja Spraw Włościańskich, z powodu szczegółowego interesu w przedmiocie określenia gruntowych praw żydów-komorników we wsi *Łopuszno* w powiecie Kieleckim, przedstawiła do decyzji ogólną kwestję: czy przepisy Najwyższych Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., rozciągają się się także i do żydów posiadających grunta i należących do ludności wiejskiej różnej nazwy.

Motywa i Konkluzja.

Przy roztrząsaniu tego przedmiotu, Komitet Urządzający wziął pod uwagę, że Ukaz z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, w art. 1, 5, 14 i 15, tudzież wydane w rozwinięciu tych artykułów postanowienie Komitetu Urządzającego pod pozycją 71, określając prawa gruntowe włościan różnej nazwy, nie czynią pomiędzy nimi żadnej z powodu wyznania różnicy. Jeżeli przeto indywiduum należące do stanu rolnego, zostanie uznane za podchodzące pod przepisy Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. — to wyznawana przezeń religja nie może mieć żadnego wpływu na zadecydowanie interesu, i dla tego w każdym szczegółowym przypadku wypada jedynie rozstrzygnąć: czy dane indywiduum, ze względu na jego położenie, należy do kategorji rolników jakiejbądź nazwy. Że zaś rozstrzyganie kwestij tego rodzaju pozostawione jest samym Komisjom, przeto Komitet Urządzający *postanowił:*

o takowem wyjaśnieniu zawiadomić tak Kielecką jako też inne Komisje Spraw Włościańskich dla zastosowania się przy rozstrzyganiu w pojedynczych przypadkach, poruczając przytem Komisji Kieleckiej, aby stosownie do tego i w przypadku niniejszym postąpiła.

---

robku, znacznie uskubani przez brata, wiedziała o tem i zataiła przed nimi swoje smutne położenie. O Ignacym garbarzu nie było żadnej wiadomości, gdzieby się obracał...

Nie mając nikogo do użycia za pośrednika, musiałem użyć fortelu, dopuściłem się oszukaństwa względem tej kobiety. Owa Franciszka, którą pamiętasz jak służyła u mnie, namówiłem ją, aby mnie opuściła i poszła w służbę do radczyni, jako stara i wdzięczna sługa, a przez Franciszkę postanowiłem dorzucać co się da tylko do wygód nieszczęśliwej. I tak, udawało mi się, że radczynię przeniosłem z poddasza do niesłychanie taniej kwatery, a wygodniejszej daleko. Franciszka znajdowała żydówki noszące prawie nowe suknie na sprzedaż, a także niesłychanie tanie; Franciszka nareszcie za wpół darmo kupowała na targu żywność, nad Wisłą drzewo, tym sposobem—pozostałe na jej utrzymanie dwa tysiące rocznie, wystarczały zupełnie... Wypłakawszy łzy ostatnie, pani radczyni, zdawała się już nic nie czuć, a nie domyślała się niczego...

W owym to czasie po tylu nieszczęściach i długiem rozpamiętywaniu, ta kobieta spostrzegła się, że całe życie goniąc za marnościami świata zapomniała o Bogu... Ona nie miała religji, tej religji nie wpoiła w dzieci i pomarniało gniazdo...

Uczuła wtedy wielką zgryzotę, potem trwogę, aż razu jednego poszedłszy do kościoła, w czasie wielkiej chórowej pieśni ludu—rozpłakało się serce, Bóg spojrzał na nieszczęśliwą i spadł na nią promyczek łaski.

Odtąd prowadziła życie pokutnicze, całe dnie prawie pędząc w kościele...

Garbarz o którym tyle czasu wieści nie było, znalazł się nakoniec. Najpierwej wpadł do mnie, uściskał mię serdecznie, wypytał o wszystko, zapłakał nad dolą rodziny, a mając środki potężne, planować począł—jakby to wskrzesić dawne szczęście gniazda tak rozkosznego?—Uradziliśmy wszystko i zrobili dobrze.

Kiedy garbarz po raz pierwszy zaszedł do matki, uściskała go serdecznie; ale kiedy zaproponował jej, ażeby pomoc jego przyjęła, odmówiła stanowczo, utrzymując, że jej wystarczają fundusze.

Garbarz nalegać przestał. Ale po dwóch tygodniach zjawił się znowu u matki z taką propozycją:

— Kochana matko, z dorobku mojego, kupiłem sobie ojcowską posesję. Że ja zaś zakładam fabrykę na Pradze, i tam mieszkać muszę, a dworku naszego ani pustkami zostawić nie mogę, anibym go też komu obcemu wynajął, proszę mamy, weź go mama z ogrodem za te same pieniądze jakie mama tutaj płaci, zrobi mi mama łaskę wielką...

Radczyni zadrżała, posłyszawszy propozycję Ignacego... potem ścisnęło się serce, zapłakała i wyszeptała:

— Trzeba aktu pokory—na przebłaganie Boga... Dobrze mój synu, przyjmuję twoją propozycję... gdyby można to i natychmiast...

— Tego pragnę kochana matko! Zawołał uszczęśliwiony garbarz, całując nogi matki.

W dwie godziny potem, zajechała dorożka na Nowolipie, a z niej wysiadł Ignacy z matką wywiędłą, schorzałą...

Pani radczyni zaledwie stawiała nogi, wielkiego doznała wzruszenia;—nie była tutaj bardzo dawno, bo serce bolało na samo wspomnienie dworka na Nowolipiu.

Osłabionemi oczami zaledwie widziała mijane przedmioty, a w posesji po nieboszczyku wszystko było odnowione, ale tak odnowione, ażeby zupełnie przypominało czasy ojca...

Kiedy jednakże przestąpiła próg dworka, kiedy znalazła i ściany malowane szablonowym deseniem, jak było za życia radcy, i wszelkie sprzęty domowe naśladowane najwyborniej, wtedy padła na kolana i składając ręce zawołała:

— Boże mój! oświeć mię—czy te zgryzoty były snem tylko, a ja mam napowrót to szczęście, którego cenić nie umiałem?

— Matko, zawołał Ignacy, padając przy niej na kolana:—to było jak sen, bo to była próba ciężka... przetrwaliśmy ją, i oto masz koło siebie znowu wszystko dawne szczęście... A kogo tu brakło... ten już na łonie Ojca Przedwiecznego... Zbłąkane dzieci tulemy się do nóg twoich, błogosław nam kochana matko!

Radczyni obejrzała się... całowała każde, ale ucałowała sześcioro tylko rodzonych, ja byłem siódmy...

Ona obejrzała się jeszcze...

Zrozumieliśmy ją wszyscy.

Wtedy drzwi się otwarły, wszedł zakonnik zakapturzony, pochwalił Boga pokornie, a radczyni wykrzykła:

— Antoni!

— Tak matko, to ja, przebacz mi i pobłogosław... bo jutro mam wykonać śluby na wieczną pokutę... usłyszałem głos Boga!...

KONIEC.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 2 (14) Lipca r. b. N. 14555, zapis sumy rub sr. 1,000 od której procent w połowie na cel religijny a w drugiej połowie na ubogich, stosownie do dyspozycji Rabina miasta Warszawy, ma być corocznie użyty, testamentem własnoręcznym na dniu 28 Sierpnia 1857 r. spisanym i prawnie opublikowanym, przez niegdy Karolinę z Mławskich Loewenglück, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Rektor Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej, zawiadamia alumnów akademji, że do zjazdu i zapisu na rok naukowy bieżący, naznaczony został dzień 25 Września (7 Października) 1865 r., obowiązani przeto są na czas ten niezawodnie przybyć do akademji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 16 (28) Września.

Telegram z Flensburga podaje osnowę mowy, jaką miał do tamtejszych urzędników gubernator Szlezwigu jenerał Manteuffel, a w końcu której, streszczając to co powiedział, zalecał urzędnikom jak najściślejsze pełnienie obowiązków, tem bardziej, że obecnie trzeba zastąpić brak reprezentacji kraju; myśl wspólności księstw, czego umowa gasteinska wcale nie zmieniła, została przez niego wypowiedziana; urzędnicy powinni wstrzymać się od wszelkich stronniczych dążeń i przystać do obecnej władzy rządowej. Gubernator zniweczył obawy, aby który z urzędników mógł się wyłamać z pod tej władzy i popierać oddzielne polityczne interesa; odrzucił stanowczo wszelką możliwość ustąpienia choć piędzi ziemi. „Ktokolwiek ma myśl o ustąpieniu „północnego Szlezwigu", mówił jen. Manteuffel, „ten popełnia niejako zdradę względem „Szlezwig-Holsztynji. Krwią własną żołnierze „króla zdobyli Düppel i Alsen, a teraz swemi „rękami budują obwarowania, z poza których „kraj aż po Königsau będzie broniony." Dalej gubernator zachęcał obie narodowości do zjednoczenia się w myśli wspólnej ojczyzny. Niemiecka narodowość powinna zachowywać sprawiedliwość względem duńskiej narodowości, a duńska względem niemieckiej.

Jak telegrafują z Ratzeburga, 25-go wieczorem przybył tam król pruski wraz z następcą tronu, hr. Bismarckiem i licznym orszakiem i był przyjmowany przez władze krajowe na dworcu przybranym w pruskie chorągwie, pośród okrzyków licznie zebranego tłumu. Deputacja rycerstwa powitała króla poprzednio na dworcu kolei w Büchen. Ratzeburg świątecznie przybrany, wieczorem był oświetlony. Król pruski w piątek ma przybyć do Baden-Baden, p. Bismarck zaś 29-go b. m. podobno uda się do Biarritz.

Dzienniki wiedeńskie, utrzymujące, że zawieszenie działalności ustawy o radzie państwa nie było potrzebne do pojednania z Węgrami, a to z powodu 14 artykułu konstytucji, okazują wielkie zniechęcenie z powodu upadku ich złudzeń konstytucyjnych, które brały za rzeczywistość; dzienniki węgierskie za to są pełne zapału, dzienniki zaś sławiańskie okazują więcej ostrożności.

Projektowana przez komitet 36-u demonstracja przeciwko polityce p. Bismarcka, nie jedna sobie powszechnego udziału. Liberalni pruscy deputowani nie przybędą na zjazd do Frankfurtu, ponieważ są przychylni polityce wcielenia, potępiając tylko obecną jej formę. *N. Preus. Z.* donosząc o tem, powiada, iż deputowani ci nie wyrobili sobie zdania co do kwestji księstw i nie chcąc iść z p. Bismarckiem, nie mogą znów postępować z p. Beustem. Według tego dziennika, na zjeździe wspomnionym będą tylko południowi prusakożercy. Deputowani hesko-kaselscy także postanowili nie brać udziału w zjeździe i ogłosić swe powody. Sądzą oni, iż obecnie byłoby niebezpiecznem pozwolić wybuchnąć od dawna istniejącemu w Niemczech antagonizmowi, pomiędzy temi co dla utrwalenia jedności Niemiec pragnęli, aby Prusy pochłonęły całe Niemcy, a temi co żądają równości praw dla wszystkich ras.

Rząd saski wkrótce ma uznać Włochy, w odwecie Austrji za ustępstwa uczynione przez nią Prusom w umowie gastejnskiej. Gdyby to uznanie nastąpiło, słuszniej może należałoby go przypisać warunkowi postawionemu przez rząd włoski, państwom niemieckim w przedmiocie traktatu handlowego. *Italie* zaprzeczając wiadomości jakoby do Florencji miał przybyć pruski wyższy urzędnik dla prowadzenia układów, twierdzi, że rząd włoski postanowił nie rozpoczynać żadnych układów, póki nie zostanie uznany przez państwa związku niemieckiego.

Monde odejmuje wszelki charakter urzędowy rozmowom p. Boggio z papieżem. Cierpkość tonu tego dziennika wskazuje niejako, że stosunki pomiędzy dworem florenckim a stolicą apostolską znów się pogorszyły, *J. des Déb.* utrzymuje, iż wspomnione rozmowy uzyskały pomyślny rezultat, który wkrótce zostanie publicznie uświęcony; wszelako stanowczość p. Natoli w przedmiocie zniesienia korporacij religijnych, o czem zapewnił w swym programie wyborczym, nadaje więcej prawdopodobieństwa wersji dziennika *Monde*. Jak donoszą z Rzymu, ojciec św. w alokucji na kosystorzu 25-go b. m. nie wspomniał ani słowa, jak zapowiadano, o układach w przedmiocie pojednania stolicy apostolskiej z Włochami. Na konsystorzu tym tylko prekonizowano kilku biskupów.

Korespondencja prywatna z Tulonu do *Messager du Midi* doniosła pod 22-m b. m., że tego dnia otrzymano tam rozkaz uzbrojenia bezzwłocznie wszystkich baterij pancernych pływających, zostających tam w rezerwie od czasu wojny włoskiej. Rozkaz ten sprawił wielkie wrażenie w Tulonie, gdzie zapytywano się, jaki może być jego powód i jakie może być przeznaczenie tych statków. Przypuszczają, że statki te udadzą się do Tunisu, a chociaż *Messager du Midi* mocno o tem wątpi, przypuszczenia te mogą być uzasadnione.

* (Droga żelazna fabryczno-łodzka). Dowiadujemy się z dobrego źródła, że budowa drogi żelaznej fabryczno-łodzkiej szybko postępuje. Roboty ziemne są na ukończeniu, mosty wszelkie są do powierzchni podmurowane, szyny z zagranicy i wszelkie części metaliczne obstalowane w fabryce żeglugi parowej na Solcu wkrótce będą zwiezione, a spodziewać się należy że przed nadejściem zimy, pierwsza lokomotywa przestrzeń tę przebiegnie. *(G. Hand.)*

* (Przechód wojsk). Z powodu spodziewanego przechodu różnych oddziałów wojska i partij urlopowanych żołnierzy, Głównodowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, pragnąc ułatwić tymże oddziałom i partjom tymczasowe rozlokowanie się w Warszawie, raczył polecić zostającemu przy sztabie okręgowym jenerał-majorowi baronowi Mengdenowi, przyjmowanie wszelkich przybywających z Rosji koleją żelazną petersburgsko-warszawską oddziałów przechodnich, tak aby oddziały te niezwłocznie lokowane były podług zarządzenia komendanta miasta Warszawy i odsyłane władzom, do których należą. *(Roz. do woj. okr. warsz.)*

* (Szkoły w Syberji). Ruch naukowy zaczyna objawiać się i w Syberji. Niedawno mieliśmy sposobność mówienia o zjeździe pedagogów w m. Tobolsku, który się odbył 25 lipca. Z mianej na tym zjeździe przez dyrektora szkół przemowy dowiadujemy się, że dla ulepszenia i urządzenia szkół wiejskich w gubernji tobolskiej, utworzony był oddzielny komitet, który znalazł te szkoły w nieodpowiednim stanie, a przeto nakazany został zjazd inspektorów szkół na koszt ziemstwa, w interesie którego takowy odbył się w Tobolsku. Na tym zjeździe, prócz inspektorów, znajdowało się 28 nauczycieli, przybyłych własnym kosztem do tego miasta. Obok tego urządzono wystawę dzieł naukowych, w której wzięły udział gimnazjum tobolskie, omski korpus kadetów i szkoła wojskowa tobolska. Pragnęlibyśmy poznać szczegóły tego zjazdu, dotyczące kroków przedsięwziętych w celu ulepszenia stanu szkół wiejskich, o czem nie znajdujemy dokładnych wiadomości w gazecie Tobolskiej. *(Goł.)*

* (*Braterstwo*). Prezes rejencji, Dr. Viehban w Opolu, wydał pod d. 15-m b. m. do wszystkich landratów obwodu rejencyjnego opolskiego, rozporządzenie następującej treści: ,,Ułożone i wydawane przez komitet stowarzyszenia duchownych polskich za granicą, czasopismo *Braterstwo*, wychodzi od niejakiego czasu z drukarni polskiej hr. Stanisława Platera w Bendlikonie w zeszytach miesięcznych. Celem tego pisma jest pozyskanie niższej polskiej klasy mieszkańców miejskich i wiejskich, dla idei zbratania wszystkich stanów, niezbędnie potrzebnego dla uwolnienia się z pod obcego panowania. Treść wyszłych dotychczas zeszytów, dąży stanowczo do podniecenia polskiej ludności, a mianowicie włościan do nienawiści przeciwko wskazanym za nieprzyjaciół narodu polskiego i prawdziwej wiary, niemcom i rosjanom, aby pod pozorem bronienia wiary, narodowości i wolności, rozsiewać zasady rewolucyjne, w częściach kraju, gdzie mówią narzeczem polskiem. Księgarz Żupański w Poznaniu, z powodu rozszerzania pierwszego zeszytu tego pisma, po skonfiskowaniu takowego, oddany został pod sąd, na mocy przepisów prawa karnego i prawa prasowego. Lecz tym sposobem nie zapobieżono jeszcze rozszerzaniu się tego rewolucyjnego pisma innemi drogami, w tych częściach kraju, gdzie zamieszkuje ludność polska. Listy bowiem pochodzące od polskiej emigracji w Szwajcarji, przejęte przez władze policyjne w Poznaniu, są wybitnym dowodem, że zamierzano przesłać wielką liczbę egzemplarzy tego pisma do górnego Szląska, aby takowe rosszerzyć pomiędzy tamtejszą ludnością polską. Zalecam więc władzom policyjnym poszukiwanie tego pisma u księgarzy we wszystkich obwodach administracyjnych, i złożenie takowego w razie wynalezienia do prokuratorji." *(Schl. Z.)*

* (Ks. Lubomirski. — Polska szkoła wojskowa). W d. 30-m sierpnia zmarł w Paryżu książę Marcin Lubomirski, który od r. 1850, z powodu współudziału w politycznych intrygach, kraj opuścił, i od tego czasu za granicą bawił. Ś. p. Lubomirski posiadał znaczny majątek, który utracił, przez niezmierną skłonność do życia wykwintnego, oraz przez znaczne ofiary na rzecz ostatniego powstania polskiego, tak, iż w ostatnim czasie życia nieustannie ścigany był przez wierzycieli. Przebywał jakiś czas także w Turynie i był założycielem i protektorem szkoły wojskowej w Genui, której początkowo przewodniczył Mierosławski, a następnie Wysocki. Szkoła ta, którą przeniesiono później do Cuneo. była przeznaczona do kształcenia oficerów dla ostatniego powstania polskiego z r. 1860. W roku 1863, ks. Lubomirski, podług *Ojczyzny*, wystosował prośbę do tak zwanego rządu narodowego, aby tenże użył go jako ajenta w sprawie polskiej, — czego mu odmówiono. Tolerowano wszelakoż działania jego dyplomatyczne w sprawie powstania. Jak wiadomo, był on ajentem dyplomatycznym w Wiedniu. — W d. 1-m lipca otwartą została w Konstantynopolu szkoła wojskowa polska, której celem jest kształcenie dobrych podoficerów dla polskich pułków kawalerji, będących na żołdzie tureckim. Do szkoły tej uczęszcza już przeszło 80 uczni. *(Osts. Z.)*

Ameryka.

* (Atrybucje władz). Spór pomiędzy władzami wojskowemi i cywilnemi w Karolinie południowej został załatwiony. Sądy cywilne rozstrzygać mają wszelkie sprawy, z wyjątkiem tych, które dotyczą murzynów. Te ostatnie będą sądzone przez sąd profosów. *(Nordd. A. Z.)*

* (Tadeusz Stevens), należący do stronnictwa radykalnego krańcowego, przemawia za surowszem postępowaniem ze Stanami południowemi i gani system reorganizacji, którego trzyma się prezydent Johnson, jako przeciwny prawu. Wybory w Karolinie południowej wypadły w duchu secesjonistowskim. *(Tamże.)*

Anglja.

* (Środki przeciw prasie). Rząd angielski wystąpił ostro przeciw prasie. Na teraz zawieszone zostało wydawnictwo gazet, popierających ruch fenjenów. W każdym razie podobne mięszanie się rządu do wydawnictwa pism perjodycznych stanowić będzie przykład, na który można będzie powołać się w przyszłości. Jedno z pism angielskich przypomina, że w r. 1848 rząd angielski przedsiębrał przeciw prasie daleko surowsze środki niż obecnie. Wzbroniono wówczas dalszego wydawnictwa trzech naraz organów ,,krańcowo-narodowych." Te trzy pisma były bardzo dobrze

redagowane, lecz zaszły tak daleko, iż pochwalały jawnie zdradę stanu. Mitchell został aresztowany w maju 1848 za to, że umieszczał w swem piśmie *United Irishman* artykuły podżegawcze i z tego powodu wzbroniono dalszego wydawnictwa tego pisma. W kilka dni potem wystąpił Martin i zaczął wydawać *Irish Felon*, lecz i to pismo zostało 27 maja skonfiskowane. Następnie zaczęto wydawać *Tribune*, które to pismo zostało w kilka miesięcy potem zakazane, i wreszcie wychodziła gazeta *Nation*, w której ogłoszony był okrzyczany artykuł *alea jacta*. Obecnie nie zjawiła się tak znaczna liczba pism rewolucyjnych. Przytaczamy te szczegóły dla wykazania, że w kraju nieograniczonej wolności prasy, rząd nie waha się bynajmniej występować energicznie przeciw nadmiernemu nadużywaniu tej wolności. *(Nordd. A. Z.)*

* (Jen. Cameron) podał się do dymisji z posady wodza w Nowej Zelandji i ma wkrótce przybyć do Anglji. *(Globe.)*

* (Telegraf atlantycki). Angielska łódź kanonierska przepłynęła przez miejsce, gdzie założona była lina telegrafu atlantyckiego, nie dostrzegłszy wcale takowej. *(Wolffs T. B.)*

Austrja.

* (Manifest cesarza). Prasa angielska, roztrząsając manifest cesarza austrjackiego, zaprząta się mniej środkami wskazanemi przez monarchę dla urzeczywistnienia projektów rządu austrjackiego, niż samym celem, który tenże sobie zaznacza; przywiązuje ona przeto mniejszą wagę do czasowego zawieszenia konstytucji lutowej, niż do dążności do samorządu *(self-government)* i do rozwoju autonomicznego i liberalnego, stanowiących myśl i podstawę proklamacji cesarskiej i mających odnieść zwycięztwo po ukończeniu okresu rozpraw, do których cesarz powołuje reprezentantów ludów monarchji austrjackiej. Można przeto powiedzieć, że wszystkie pisma angielskie pochwalają doniosłe środki przedsięwzięte obecnie przez rząd austrjacki. *(Nord).*

* (Bomby Orsiniego), które udało się policji zachwycić w Mestre, znalezione zostały u jednego fotografa, który już poprzednio miał brać udział w sprawach politycznych. Oprócz bomb, których liczba wynosi do 80 sztuk, znaleziono jeszcze cały skład prochu, ładunków i pistonów. Oprócz tego jak mówią, miano znaleść u niego zajmujące korespondencje i dokumenta, które dowodzą, że fotograf i jego rodzina byli nadzwyczaj czynnymi ajentami komitetu rewolucyjnego. Do tego czasu aresztowano siedm osób, pomiędzy któremi znajduje się także ksiądz z djecezji Trewiru i odwieziono je w d. 19 b. m. pod silną eskortą żandarmerji i policji do więzienia policyjnego w Wenecji. Dowiadujemy się, że w zakładzie kąpielowym Recoaro, gdzie tegoroczny sezon (jeden z najbardziej od wielu lat ożywionych, w którym brało udział do 7,000 osób) został już zamknięty, odkryto także pewien rodzaj komitetu petard, na czele którego stali niektórzy urzędnicy gminni. Burzyciele ci obrali dla swoich bohaterskich sprawek noc z 17 na 18 z. m. i rzucili do mieszkania arcybiskupa znanego z przywiązania do rządu, kilka petard, w skutek czego wybuchnął także w tymże domu pożar. Obecnie toczy się w Vicenza proces, i chociaż złoczyńcy wypierają się wszystkiego, jednakowoż tak wiele dowodów przemawia za ich potępieniem, że niezawodnie zostaną oni osądzeni. *(Bohemia.)*

Francja.

* (Zaprzeczenia). Kombinacje przypuszczalne polityków francuzkich obracają się zwykle w niwecz; tak samo i teraz dzieje się z podaną przez nich wiadomością, że na skutek życzenia wynurzonego przez cesarza Napoleona, zgromadzi się w Biarritz znaczna liczba obcych dyplomatów. *Patrie* widzi się zniewoloną do zaprzeczenia tej pogłosce. Inne jeszcze zaprzeczenie znajdujemy w *France centrale*. Rozeszła się była pogłoska, że p. Ludwik Veuillot ma objąć w Brukseli kierunek nad wydawnictwem nowego pisma, pod tytułem *Le Catholique*, popieranego przez mgnora de Mérode, Kellera i Dupanloup'a. Wyż wspomnione pismo oświadcza, że pogłoska ta jest całkiem zmyślona. *(Nordd. A. Z.)*

* (Ostrzeżenie). Wychodzący w Bordeaux dziennik *Guienne* otrzymał pierwsze ostrzeżenie za to, że wystąpił przeciwko rozporządzeniu władzy co do pochowania pewnej osoby, jako napaści na wolność katolickiego kościoła i jako najnieznośniejszej samowoli i gwałtowi przeciwko wolności sumienia. *(St. Anz.)*

* (Konwencja z ks. nassauskiem). Dekret cesarski, ogłoszony w *Monitorze* z 24 b. m., podaje do wiadomości powszechnej konwencję zawartą pomiędzy Francją i księztwem nassauskiem w przedmiocie wzajemnego zagwarantowania własności utworów literatury i sztuk pięknych. *(La Fr.)*

Niemcy.

* (Zgromadzenie deputowanych). *Kassel, 24 września.* Na odbytej wczoraj u prezesa sejmu, Nebelthau'a, naradzie deputowanych na sejm hesko-kasselski, postanowiono jednozgodnie nie brać udziału w zamierzonem zgromadzeniu deputowanych sejmów niemieckich i wyłuszczyć powody, do tego skłaniające, w liście, który ma być ogłoszony drukiem i adresowany do pozostałych członków sejmu hesko-kasselskiego. *(Nordd. A. Z.)*

* (Księztwa nadelbańskie). W korespondencjach z Kiel znajdujemy porównanie mające swe znaczenie i będące odpowiedzią stronnictwu, które ugrupowawszy się około księcia augustenburgskiego, przenosiło na chwilę utworzenie z księztw osobnego państwa mikroskopijnego, nad zlanie ich z wielkiem mocarstwem. W korespondencjach tych powiedziano: Księztwa nadelbańskie znajdują się w temże położeniu, w jakiem księztwa włoskie, niegdyś zależne od Austrji, znajdowały się względem Piemontu. Znaczna większość ludności szlezwig-holsztyńskiej jest tak samo niemiecką, jak ludność Toskanji, Parmy i Modeny jest włoską; Wiedeń nie zdoła odgrywać długo w Niemczech północnych tęż samą rolę, której podjął się był niegdyś we Włoszech. Nadmienić jeszcze wypada, że we Włoszech chodziło o zwalczenie wpływu państwa, którego wzrost zagrażał Austrji w jej prawach dynastycznych lub w jej potędze politycznej; w Niemczech przeciwnie, Austrja nie ma przed sobą obcych przeciwników: ma ona przed sobą Prusy, wzmagające się w kierunku, któremu nie zdołają w Wiedniu sprzeciwić się w imię interesów prywatnych, i mające po swej stronie Niemcy, które dopominały się nad Elbą o prawa swej narodowości. *(La Patr.)*

* (Książę sasko-koburgski). Donoszą z Berlina do *A. Z.*, że tam od kilku dni krąży pogłoska o zgodzeniu się obecnie księcia sasko-koburgskiego na wcielenie księztw do monarchji pruskiej, i stawiają za dowód tego, że radca jego gabinetu dr. Tempeltey odwołany został stanowczo z Kielu, i że bawiący obecnie w Merseburgu książę, przy kilkakrotnem widzeniu się tam z hr. Bismarck, zgodził się zupełnie z jego polityką. *(Patr. Z.)*

Portugalja.

* (Chrzest infanta). W Lizbonie spodziewane jest przybycie p. Bourrée, posła francuzkiego, który ma reprezentować cesarza Napoleona, jako ojca chrzestnego, na chrzcie infanta portugalskiego. Prawdopodobnie p. Bourrée otrzyma przy tej sposobności tytuł ambasadora, tak samo jak to miało miejsce w 1838 r. z jenerałem Durosnel przy chrzcie obecnie panującego króla portugalskiego. *(Nordd. A. Z.)*

Prusy.

* (Odwiedziny króla w Lauenburgu). Podług wiadomości z Ratzeburga, program uroczystości podczas obecności króla jest nastęyujący: W poniedziałek, o godzinie 5-ej po południu, król przybędzie do Büchen w towarzystwie księcia następcy tronu, księcia Fryderyka-Karola i orszaku złożonego z 20-u osób. Nie wiadomo jeszcze, czy małżonka księcia następcy tronu weźmie udział w tej podróży. Dostojni podróżni udadzą się niezwłocznie z Büchen do Ratzeburga, gdzie zabawią przez wtorek. W tymże dniu król przyjmować będzie w kościele św. Piotra hołd od mieszkańców księztwa, poczem mieć będzie miejsce parada wojskowa. We środę dostojni podróżni zwiedzą miasto Lauenburg, poczem dany będzie w Mölln wielki obiad, a następnie król, książęta i orszak udadzą się napowrót do Berlina. *(Bank. u. Börs. Z.)*

* (Jen. Manteuffel) zawiadamia w urzędowym dzienniku szlezwigskim, że król pruski rozkazem gabinetowym z dnia 13-go b. m., mianował barona Hugo v. Plessen amtmannem Gottorfu.—*Hamb. Nachr.* zamieściły następujący telegram z Szlezwigu: Jenerał Manteuffel odjechał w dniu 24-m b. m. do Flensburga, a ztamtąd uda się w dalszą podróż do Sonderburga. *(Wolffs T. B.)*

* (P. Delbrück). *Nordd. A. Z.* pisze: Wiadomość podana przez *La Patr.*, jakoby dyrektor wydziału ministerstwa, p. Delbrück, miał być wysłany przez rząd pruski do Florencji, celem zawarcia traktatu handlowego z Włochami, pozbawiona jest wszelkiej zasady. P. Delbrück jedzie tylko dla poratowania zdrowia, a celem jego podróży jest Rzym. *(Wolffs T. B.)*

Włochy.

* (Kard. Andrea) przesłał do wszystkich kardynałów i biskupów świata katolickiego okólnik, w którym wykłada znowu swoje polityczne wyznanie wiary. Przypominając rady liberalne, które dawał Burbonom neapolitańskim i papieżowi, tudzież swoje nadzieje co do reform liberalnych i konfederacji państw włoskich, kardynał bierze znowu obecnie,—gdy rzeczy wzięły inny obrót i gdy mamy przed sobą fakta spełnione,—jedność narodową za swój program. Wenecja powinnaby być oddaną narodowi, Rzym powinienby wejść na drogę reform liberalnych i pojednać się z Włochami. W takim duchu kardynał zapatruje się na konwencję z 15-go września. Wynurza on przekonanie, że rozwiązanie kwestij religijnych da się pogodzić z wolnością Włoch. *(Wand.)*

* (Podróż króla). *Florencja, 24 września.* Król wyjechał wczoraj wieczorem do Medjolanu. Jego królewska mość zwiedzi obóz w Somma, zkąd uda się do Turynu i wróci do Florencji 1-go października. *(La Patr.)*

* (Okólnik p. Natoli) znajduje uznanie ze strony dzienników włoskich. *Opinione* tak się wyraża: Minister wypowiada jasno w swym okólniku co myśli o wyborach i o stanie finansów. Zrobił on ludowi zaszczyt, na który dobrze zasłużył swą postawą. Prawda nie jest ukrywaną przed ludem, chociażby miała ona wydać się mu przykrą. Spodziewamy się dobrych rezultatów po tej sumiennej radzie, zważywszy że najlepszą polityką jest ta, która ma za podstawę prawdę i zaufanie do zdrowego rozsądku i patrjotyzmu ludu. *(La Patr.)*

Wyjątki z pamiętników powstańca.

Klęska pod Łobiednikiem [1].

Kraków wrzał zbrojnym zapałem, przygotowywała się nowa wyprawa. Po ulicach snuły się tłumy ludzi młodych; kawiarnie, cukiernie i handle win zatłoczone ochotnikami, żydzi uwijają się z końmi po rynku, pozamiejskie kuźnie buchają iskrami, młoty z hukiem wyklepują żelezca na śmierć niosące piki i lance, wszędzie ruch i wrzawa, niby w obozie. Wieczorem grzmoty oklasków trzęsły murami teatru, gdzie pan Pfejfer, ówczesny dyrektor, doborem sztuk odpowiednich czasowi, umiał obudzać zapał i dla sceny i dla kieszeni własnej; po domach prywatnych skubano szarpie, robiono ładunki, a nawet..... lano armaty, i jakiś tam chemik przyrządzał ręczne granatniki.

Patrząc na to wszystko i słysząc rycerskie okrzyki, któżby zwątpił o dzielnem usposobieniu krakowian?

Wyprawa szykowała się nie na żarty, werbunkowe listy zwiększały się z każdą godziną, sam nawet H. Kamiński [2]) gotową miał w zanadrzu mowę na wymarsz ochotników, a choćby i na obiór nowego dyktatora.

Co to znaczy genjusz! Potrzeba tylko pola i sprzyjających okoliczności aby zajaśniał w całej sile. Skromny misjonarz od Ś-go Krzyża nagle wyrasta na drugiego Homera. Niedawno opiewał sławę wielkiego Langiewicza, przyświecały mu trzy słońca, dziś, teraz, czuł że słowo jego zrodzi pogromcę!

Oddział formował się, rósł w oczach—porządek zaprowadzono wzorowy, bo i szeregowcy byli płatni regularnie, i oficerowie istotnie zajmowali się mustrą, co najważniejsza, sekret utrzymano najściślej, i nikt, nawet *Czas* [3]) nie wiedział, kto dowodzi, w jakiej sile oddział i kiedy wyjdzie.

Jak powiadam, werbunek postępował nieprzerwanie, skandale o upadku dyktatora, ekscentryczność panny Pustowojtow i inne mniej godne ujawnienia brudy, w zupełności zajmowały opinję publiczną, nic więc nie tamowało robót nieznanego dowódcy; skoro jednak panna P. pobiegła za wyprawionym do *Josephstadt* [4]) Langiewiczem. Pan M. ożenił się z towarzyszem broni, znanym w obozie pod imieniem Karola, a bredni rozbitków z pod Grochowisk, nikt słuchać nie chciał, ruch zbrojny nie uszedł uwagi komitetu i policja narodowa puściła uszy w dzierżawę. Wedle raportów, wodzem wyprawy miał być emigrant, coś junackiego, jakiś rygorysta, obstawiono tedy rogatki, osaczono kolej, oczekiwanie tamowało oddech patrjotów *na upatrzonego*, jak na złość chęć nie starczyła uczynkom, nie wiedziano zkąd wypadnie grom, nikt też z granicy nie nadjeżdżał; trwał taki stan blisko dwa tygodnie.

[1]) Wieś prawie tuż na granicy między królestwem polskiem a cesarstwem austrjackiem.

[2]) W innem miejscu zapoznamy bliżej czytelników z założycielem rewolucyjnego *bractwa rzemieślników* w Krakowie.

[3]) Czas czeka również na swego Homera, coby nieopłacone niczem zasługi, światu podał rozgłośnie — bo oprócz wiadomości fałszywych co do nadużyć, wymarzonych kwestji, które sam *Czas* rzucał i rozwiązywał. Redakcja odznaczyła się w powstaniu donoszeniem szczegółowem wszystkich wypraw, choć te zaledwie opuściły mury miasta.

[4]) Później przeniesiono do Teleza.

Jak też władza może być czasem bezsilna!

Nieszczęście nigdy samo nie przyjdzie;—nie dość że mustry odbywano regularnie, nie dość że z każdym dniem przybywało ochotnika, ale jeszcze bezkarnie ktoś u piekarza zamówił 1,000 funtów sucharów i..... i..... gruchnęła wieść po mieście, że *jenerał Mierosławski przyjechał!*

Mierosławski w Krakowie, powtarzały wszystkie usta; zadrżał komitet i szlachta galicyjska, nawet lud prosty kupiąc się na rynku, coś przegadywał o pokazaniu się *ancychrysta!*

Finis Poloniae!! krzyknęli na radzie. przedstawiciele dawnej rzczypospolitej, komitet osłupiał, kurjery pobiegły do Warszawy z przerażającą wieścią: *Mierosławski formuje oddział.* Bo któżby inny potrafił zmylić poszukiwania policji, któżby inny tak umiejętnie przedarł się do *serca Polski* [5]), któżby inny marzył o armatach, gdy p. Chwalibogoski, pierwszy dygnitarz rady krakowskiej narodowej, zaledwie zdecydował się dostarczać oddziałom..... papierowe ładownice i jeszcze raz, któżby inny ośmielił się działać na swoją rękę, gdy bohater z pod Grochowisk, złożył władzę—to on! to Mierosławski;—to ten człowiek zrodzony do szafotu, postrach Prus i Austrji, upiór błąkający się po śmieciskach rewolucji, ów demagog świętokradzką sięgający ręką po głowy szlachty, szalbierz, kuglarz, szaleniec marzący o wyswobodzeniu zbydlęconej ziemi, stawiający budynek ze spruchniałych i pognitych belek. Tak to on! To Mierosławski!

Nie masz przebaczenia dla człowieka, którem dwukrotnie skazany na śmierć, ośmiela się żyć i działać, walczyć za swobody ludu, gdy całą świętość kraju, szlachtę, wyrznąć postanowił, nie masz litości dla eleganta, trefiącego włosy przed bitwą, ani miłosierdzia dla złodzieja okradającego naród, choćby nawet, jak powiadali, mieszkał na poddaszu i utrzymywał się w Paryżu z lekcji matematyki, nie masz ratunku dla zuchwalca, którem wydrwił Langiewicza, nazywając go: *Bombardjerem spanoszonym,*—jawna zguba temu, którem pisząc *contra* dyktaturze, śmiał wyrazić się: *Dyktatura leśna jest szaleństwem!* Niech ginie zdrajca, śmierć mu!

I oto wysłano 4-ch żandarmów z rozkazem zabicia Mierosławskiego, wyznaczono nagrodę za odkrycie jego mieszkania, ten jednak drwił z wszystkich i wszystkiego, przyjechawszy za pasportem kupca z Paryża, ogolił się, i wziąwszy na rękę koszyk z pomarańczami, przebrany w dość lichy *kitel* [6]), przebiegał ulice; nieraz nasadzonym zbójcom, bakalje sprzedawał.

Tak się ubezpieczywszy, lał armaty, wraz z inżynierem francuzkim pracował nad nowym wynalazkiem *samosieków* [7]), konie skupował i bez względu na klątwę, na niefortunne pod Nową wsią i Krzywosączem, stanowczo w pole walki wyjść postanowił.

Zabiegi szlachty i koryfeuszów zdrady rozbiły się o żelazną wolę niespracowanego rewolucjonisty; zapisano widać w księgach przeznaczeń, aby jeden człowiek skruszył potęgę rządu, zniweczył spokój miasta i zatamował ruch handlu i przemysłu, śmiesznem się wyda nie jednemu, jak powiem, że miasto zaległa ponura bezwładność; obecność M. podobnie jak chwila spodziewanego *huraganu,* jak pewność zbliżającej się *dżumy,* grozą przejęła serca i myśl mieszkańców, gnając ich z domów, bladych, przerażonych—na rogach ulic, na szyldach kupców, na frontonach nawet kościołów, w rozognionej wyobraźni, czytano: „Biada nam! Biada!" Kraków stał się drugim Herculanum—zatrata wisiała w powietrzu!

Nagle wyjaśniły się twarze, głuchy poszept radości obiegł miasto, księża donośniejszym głosem wyśpiewują: „Deus in excelsis," lud wznosi ręce ku Niebu, grzmią cukiernie wesołą pieśnią, całują się wszyscy i winszują wzajemnie, nawet *Czas* krakowski, wyszedł wcześniej o godzinę,—przekupki ze zdziwieniem czekają naprożno kupujących, komitet poważnym krokiem, sunie na wino do Ciechanowskiego. Hosanna! Hosanna! *Skradziono 20 tysięcy ładunków Mierosławskiemu!*

Skradziono ładunki, więc wiadoma nareszcie kuźnia piekielna Cyklopa. Fakt spełniono, kej miastu, kej głowom komitetowym!

Fakt to donośny, brzemienny następstwami niepośledniej wagi. Posłuchajcie rozmowy u rządcy na Szczepańskiej ulicy:

— Proszę lampkę wina, rzekł wchodzący przyjaciel porządku.

— Z wielką przyjemnością, łaskawy panie, nie lampkę, ale butelkę, całą butelkę. Dziś u mnie bal, uczta, proszę panów, wołał kupiec, co kto sobie życzy, dziś gratis panowie! Niech ten wielki dzień uświęci się ogólną radością.

W oka mgnieniu zapełniły się pokoje, uradowaną gawiedzią.

— Więc powiadasz że złapali ładunki?

— Jakto, nie wiesz? Przecież jeszcze do dnia nadzwyczajny dodatek do *Czasu,* roznosili po domach. Sto centnarów prochu i coś około miljona ładunków.

— Chwała Bogu, nie wyjdziemy tak prędko. Niech żyje komitet krakowski!

Pijący powstali, spełniając zdrowie obrońców spokojności!

— Ale zkąd proch? kto dał pieniędzy? zawołał jakiś kleparski obywatel.

I któżby śmiał utrzymywać, że rządy monarchiczne stamowały indywidualną wolność, targnęły się na głos wolny ludu, oto *łyk,* najbrudniejsze fusy obywatelskiej godności, wyrzekł słowo, niby drugi Archimedes, krzycząc: „eureka," słowo poszło po handlu, rosło i uzbierało słowami innych, spotężniało, rozprysło się potem na tysiące ognistych, latających języczków, zawładło miastem, poruszyło komitet, Galicję, Poznań, kongresówkę, i jako piętno hańby spoczęło na głowie nienawidzonej: *Mierosławski kradnie kasę narodową!* a rząd jednak nie tamował wolnego głosu, wolnego narodu!

Kradnie, kradnie, nie ulega wątpliwości, tworzy rząd w rządzie, ukonstytuował władzę, wybiera podatki i ofiary, bo i za cóżby tak silny oddział utworzyć potrafił?

Prawda. Niech pot zlewający czoła zbierających grosze, spadnie kamieniem na to niewdzięczne serce!

I po raz setny wykrzyknięto: „Biada mu!"

Strategja ówczesna, fakt powyższy nazwała *podstępem wojennym,* ludzie domorosłych pojęć dali temu dość brzydki epitet, i ja też piszę: *skradziono ładunki!*

Wielki wzbudził poklask Champolion zdecyfrowaniem heroglifów na pyramidach w Egipcie, nie mniejszej godzien sławy autor o pobratymstwie języków słowiańskich z Samskrytem, wszystkie posiadałby nagrody, ktoby dokonał dzieła, porównywając epokę języka Rejów i Górnickich z frazeologią XIX wieku. Kopczyńskiego gramatyki już się na masło sprzedają. Muczkowski zaledwie czasem służy do kompilacji, czcigodny profesor Małecki sam dla swej gramatyki *wieniec grochowy* napisał, my jednak potężni wymową, bez względu na dzieciństwo językowe, gromimy wybryki dwuznaczne cudzoziemców, choć do zrozumienia frazesów i giętkości wyrażeń społecznych naszych czynów, potrzeba ogromu komentarzów, bo bez tego najniezawodniej człowiek poczciwy odgadnąć ich niezdolny!

Powiódł się więc podstęp wojenny najświetniej. Jenerał pozbawiony został ładunków, co większa, posądzono go o kradzież jakichś sum narodowych, których wcale nie wybierał, przeciwnie, dobrowolnie miał sobie ofiarowane od trzech panów: M. z Poznańskiego i P. R. z Polski—razem około 80 tysięcy talarów.

Za utratą ładunków, poszły konie, wyprowadzone równie podstępem wojennym z zajazdu pod Postylionem na Kleparzu. Broń skonfiskowano w Białej na drodze od Wiednia, suchary przyaresztowała policja austrjacka.

Mimo wszystkie przeszkody przeprowadzono szczęśliwie jaszczyki z prochem i armaty żelazne, wyprawa za kilka dni miała wyruszyć, a to tem bardziej, gdy doszły wieści, że Mniewski spodziewa się bitwy z dwa razy liczniejszemi od swoich siłami. W tym razie jenerał nie wachał się i postanowił biedz na pomoc dowódcy, choć tenże z przeciwnego był obozu i patentowany przez rząd narodowy. Komitet jednak w Krakowie inaczej rzecz rozumiał, pieniędzy Mniewskiemu nie dosłał, i o jeden dzień przyśpieszył całkowitą rozsypkę. Oddział zgubiło porozumienie się z jenerałem, któremu przypisywano wszystkie nieszczęścia Polski, a rehabilitować się nie pozwolono.

Mierosławski nie wiedząc nic o rozbiciu Mniewskiego, zarządził wymarsz połowy oddziału. nad którym otrzymał zwierzchnictwo, jeden z ofiarodawców, podoficer z wojska francuzkiego, z żuawów afrykańskich. W 8 godzin później miał się przeprawić drugi oddziałek wraz ze wszystkiemi przyborami i jenerałem. Plan był dobrze obmyślany, ponieważ żołnierze doskonale wypocząć mogli, uzbroić się należycie i w samą porę zjawić się na sekurs Mniewskiemu. Jakoż pierwsza część szczęśliwie dotarła do wsi Pobiedniki. Drugiej los był gorszy.

Wieczór zapadał, gromady ludzi snuło się po plantacjach, cichaczem i ostrożnie wśród tłumów przemykali się ochotnicy z tobołkami na plecach, dążąc ku cmentarzowi. Nareszcie z hotelu saskiego wyprawiono wozy z kosami i inną bronią. Równocześnie przebiegł po drodze ku miastu jakiś jeździec na spienionym koniu, okryty kurzem i błotem, niedługo też wieść gruchnęła że Mniewski w rozsypce.

Komitet ucieszony skuteczną machinacją, zgubić chciał i ten jedyny p. Ludwika oddziałek. Otóż jak się wzięto do roboty.

Kilkunastu ajentów przebiegło miasto, plantacje i drogę do cmentarza, wszędzie roznosząc popłoch, że austrjacy zaczajeni po drogach i na granicy. Krzyk: *wracać! wracać!* pomięszał wszystkich, ledwie wozy szczęśliwie umknęły do hotelu, gdy zjawia się patrol wojskowy, sprowadzony zbiegowiskiem i hałasem. Rycerze w nogi, tylko 50 z odważnym majorem B. pomaszerowało do granicy, kareta z jenerałem i powozy ze sztabem podjechały dalej; w połowie drogi spotkał je kurjer, wiozący smutną nowinę zaatakowania Pobiednika i całkowitej rozproszki. Jenerał dobył rewolweru z kieszeni i palnął sobie w piersi, szczęściem że jeden z adjutantów odtrącił wcześnie lufę, kula przedziurawiła tylko mundur. Blady i upadły na duchu powrócił do miasta.

Dla czego tak wcześnie rozbito M., dowiecie się zaraz:

Jak powiedziano wyżej, podoficer afrykański żuawów otrzymał zwierzchnictwo nad oddziałem wynoszącym do 300 ludzi. Po przybyciu na terytorjum Pobiednika, miał się M. okopać, i tak zabezpieczony oczekiwać na przybycie jenerała. Tymczasem inaczej rozporządził niedoświadczony poddowódca, dowiedziawszy się bowiem, że od strony m. Brzeska ciągnie nie liczny zastęp rosjan, chciał takowych uprzedzić i wybić do nogi.

Pobiednik zasłonięty jest dość sporą górą, z boku od strony Olkusza ciągnie się las, w tym to lesie zaczajona była zasadzka rosyjska. M. nie oczekując na dalsze rozkazy, dał wypocząć cokolwiek ludziom, potem rozdał broń, która między nami mówiąc, była tylko próżnym ciężarem, albowiem przez pośpiech rozdano fałszywe ładunki i sztucery. Dwa gatunki znajdowało się sztucerów, większe i mniejsze, otóż ci co dostali większe sztucery mieli mniejszej miary ładunki i vice versa. Czas uchodził, lada chwila mógł nadjechać jenerał, a M. chciał się odznaczyć, więc bez względu na sarkania oficerów, wymaszerować postanowił natychmiast, tyle tylko mając ostrożności, że dwie armatki żelazne pozostawił na polach Pobiednika z stosowną obsługą. Zaledwie nasi podeszli pod górę, gdy naraz pokazali się tyraljerzy nieprzyjacielscy od strony lasku i zaczęli strzelać. Nasi na dobre stchórzyli, odstrzeliwali się, ale słabo, cofając do straconej pozycji. Możeby wreszcie przyszło do porządnej bitwy, ale niespodzianie zjawiają się na górze kozacy i z krzykiem pędzą ku oddziałowi, piechota wypada z lasu całą masą. Popłoch ogromny, M. choć krzyczał i dawał gwizdawką sygnały, w żaden sposób ludzi zgromadzić nie mógł. Niezawodnie mało znalazłoby się szczęśliwych, którzyby w tym dniu wyszli cało i zdrowo, gdyby nie pomoc dział, raczej jednego. Pośród uganiania się kozaków i piechoty rozległ się straszny huk,—rosjanie zatrzymali się, sądząc że sukurs nadchodzi, polacy więc mieli dość czasu do cofnięcia się. Kiedy się strzały nie powtarzały, a nasi zmiatali porządnie ku wsi, rosjanie niepewni, usunęli się do lasu i nawet trupów nie zabrali. Na tem skończyła się cała walka.

Nie wielka wprawdzie strata w ludziach, ale demoralizacja ogromna, co najważniejsza, zwichnięcie całej z takim trudem i mozołem sformowanej wyprawy. Armaty nie strzelały, gdyż komenderujący nimi, lubo dawny oficer artylerji rosyjskiej, po nabiciu, zapomniał wydobyć czopa, i kiedy lont przytknięto, armata zwinęła się w tulipan roztrzaskana. Szczęściem że tylko kilku doznało lekkiej kontuzji.

Klęska pod Pobiednikiem zadała ostatni cios chęciom Mierosławskiego, rozpaczał na dobre i natychmiast wyjechał do Paryża. Od owej chwili znika imie jenerała, dopiero w październiku 1863 roku słychać było o przywróceniu go do rządu narodowego, przedmiot ten jednak później, w następnym artykule rozjaśnimy.

---

[5]) Kiedyś potomność zbierać będzie techniczne nazwy zrodzone w powstaniu jako dowód niepożyty inwencyjnych kierowników, do takowych należy wyrażenie: *serce Polski* t. j. Kraków, istotnie tu koncentrowały się główne arterje złotopłynne, tuześrodkowano ruch wszelkiego rodzaju szalbierzy. *Dać impuls dobrej sprawie* znaczyło: obłowić się narodowym groszem.

[6]) Kitel jest ubranie wojskowe z tak zwanego *Zegeltuchu* (żaglowe płótno); prywatni noszą także z podobnego materjału surduty.

[7]) Wozy te, nie działały zupełnie, w innem miejscu opiszemy je po szczególe.

Z powodu reform finansowych w królestwie polskiem.

III.

Operacja likwidacyjna.

(dok. patrz Nr. 214.)

Co się tyczy ogólnej wysokości kapitału likwidacyjnego w całem królestwie polskiem, to takowy może być określony dopiero po ułożeniu tabel likwidacyjnych we wszystkich majątkach obywatelskich, do których ma się rozciągnąć operacja wykupna. Tabele likwidacyjne powinny dać na zasadzie prawideł poprzedzających, pewne obrachowanie i oszacowanie wszystkich ulegających wykupowi rzeczywistych powinności włościańskich. Lecz przed skończeniem wszystkich tabel likwidacyjnych, których ułożenie zależy od samych obywateli i mnóstwa okoliczności przypadkowych, należało zrobić ogólny zarys wartości całej operacji, a w tym celu, w braku wiadomości dokładnych, koniecznem było uciec się do rachunku przybliżonego. Zresztą dla rachunków podobnych miano już jakie takie dane. I tak, jeszcze w latach 1861 i 1862 ułożone zostały dwa projekta o wykupie powinności włościańskich, z których jeden proponowany był przez towarzystwo kredytowe ziemskie, a drugi wypracowany w komisji rządowej skarbu, lecz pozostał nie roztrząśnięty z powodu wynikłych zaburzeń. Podług tych projektów zamierzano tylko włościanom, posiadającym więcej jak trzy morgi gruntu, nadać prawo wykupywania przy pomocy towarzystwa kredytowego, które zobowiązywało się wypłacić cały wykup obywatelowi, a włościanom rozłożyć zwrot kapitału na 37 ½ lat, z opłatą 4%. Towarzystwo kredytowe. składając się z właścicieli dóbr i proponując środek, naturalnie nie na stratę wynikłych swoich, przyjęło za maximum całej sumy wykupowej 50 miljonów rs. Również w obliczenie towarzystwa kredytowego wchodziły wszystkie w ogóle powinności włościan, uznane obecnie albo za nie legalne, albo zmniejszone stosunkowo do rzeczywistej wartości gruntu, przeto można mniemać, że ogólna suma kapitału likwidacyjnego, nawet z rozszerzeniem wykupu do wszystkich włościan, posiadających nie wielkie osady, t. j. mniej jak trzy morgi gruntu, do chałupników, komorników i innych, których liczba w ogóle stanowi nie więcej jak 5% całej liczby włościan posiadających osady, będzie znacznie niższą od 50 miljonów. Istnieją nareszcie niektóre dane w wiadomościach hipotecznych, któremi jak się zdaje, kierowały się i komisja rządowa skarbu i towarzystwo kredytowe, mogące także dostarczyć jakie takie pojęcie o ogólnych rozmiarach likwidacji. Ponieważ prawie wszystkie majątki obywalskie w królestwie są w zastawie, przeto ogólna kwota całej sumy zastawnej może służyć za miarę rzeczywistej wartości wszystkich dóbr zastawionych. Suma ta wynosiła, podług ostatnich wiadomości, 64,251,570 rs., a ponieważ towarzystwo kredytowe dało pożyczkę tylko w stosunku $^{3}/_{5}$ rzeczywistej wartości, przeto wartość ta może być określona na 107,000,000 rs. Suma ta odnosi się do całego gruntu obywatelskiego w królestwie, t. j. przedstawia wartość 14,118,463 morgów, podług danych urzędowych za rok 1859. Z tychże danych okazuje się, że pod folwarkami i innemi użytkami obywatelskiemi zostawało nie mniej jak dwie trzecie wszystkich gruntów, i że w użytkowaniu włościan znajdowała się zaledwie jedna trzecia część, t. j. około 4 miljony morgów, i że zatem wartość całej ziemi włościańskiej w królestwie polskiem (wyłączając naturalnie grunta rządowe i grunta włościan właścicieli) wynosi zaledwie coś więcej jak 35 miljonów rs. Tę ostatnią cyfrę przyjąć można za *minimum* wynagrodzenia likwidacyjnego. Przytoczona zaś powyżej cyfra 50 miljonów powinna być uważaną za maximum tego wynagrodzenia. Istotna cyfra kapitału likwidacyjnego, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, zawiera się pomiędzy temi ostatniemi granicami, a tego już dosyć, iżby módz wyprowadzić najbliższe wnioski o samym biegu i wydatkach likwidacji, i przyjmując nawet kapitał likwidacyjny w granicach najwyższych, t. j. na 50 miljonów rs., wydatek skarbu na opłatę procentów i umorzenie nie powinien przechodzić dwa i pół miljona rs. rocznie.

Określiwszy tym sposobem rozmiary i wartość likwidacji, pozostaje zabezpieczyć ją przez dostateczne zasoby pieniężne i dla tego na pokrycie wydatków skarbu pod względem likwidacji, przeznaczone zostały, ukazem z 19 lutego (2 marca) 1864 r., źródła następujące:

1) Podatek gruntowy z osad, nadanych włościanom na własność w dobrach urządzonych ostatecznie podług przepisów o oczynszowaniu, skarbowych i majorackich — w stosunku $^{2}/_{3}$ opłacanego czynszu, a w dobrach skarbowych, jeszcze nieurządzonych podług przepisów o oczynszowaniu, równie jak w majątkach prywatnych i instytutowych — w stosunku równającym się ogólnej sumie całego podatku podymnego i szarwarkowego oraz całego kontyngensu liwerunkowego, podług rozkładu istniejącego.

2) 50% dodatku do ofiary, podatków podymnego i szarwarkowego od obywateli, duchowieństwa i miast.

3) Cały zysk z propinacji w granicach osad, nabytych przez włościan na własność, aż do ostatecznego spłacenia właścicielom wszystkich kapitałów likwidacyjnych, i

4) Zysk z przedaży części majątków nieruchomych do skarbu należących, gruntów, lasów, fabryk i kopalni węgla kamiennego, w takim stosunku, w jakim okaże się jego potrzeba.

Pierwsze z tych źródeł, podatek gruntowy od włościan, którzy otrzymali grunta na własność na zasadzie ukazów najwyższych z 19 lutego (2 marca) 1864 r., ustanowiony jest od drugiej połowy 1864 r. Podatek ten za drugie półrocze 1864 r. obliczono na 725,204 rs. a na cały rok 1865 na 1,450,408 rs.

Co się tyczy drugiego źródła, 50% dodatku do ofiary i podymnego, z szarwarkiem z gruntów niewłościańskich i domów, to przez rząd poczynione zostały wszelkie rozporządzenia dla pobrania tego podatku z końcem roku bieżącego. Dodatku tego na rok przypada 1,097,000 rs.

Co się tyczy trzeciego źródła dochodu propinacyjnego z gruntów włościańskich, to na zasadzie najwyżej zatwierdzonej instrukcji o sposobie pobierania przez skarb dochodu od trunków przedawanych na gruncie włościańskim, dochód ten powinien być pobierany za pośrednictwem oddania w dzierżawę przez licytację; nim jednakże porządek ten wprowadzony zostanie, dochód z propinacji na gruntach włościańskich pozostawiony jest w dzierżawie poprzednich właścicieli bez licytacji, naprzód do 19 czerwca (1 lipca) 1865 r., a następnie do 19 czerwca (1 lipca) 1866 r. Dochodu tego spodziewane jest od 19 czerwca 1864 do 19 czerwca 1865 r. 643,139 rs.

Tak więc coroczny dochód z trzech pierwszych źródeł wynosi 3,190,547 rs., co już w zupełności zabezpiecza operację likwidacyjną, dla tego, że jak to powiedziano wyżej, wymaga ona rocznie nie więcej jak dwa i pół miljonów rubli.. Jeśli zaś dodamy tu jeszcze wydatki na utrzymanie komisji likwidacyjnej, która etat najwyżej zatwierdzony wymaga corocznie 59,750 rs., rozmaite inne wydatki administracyjne i weźmiemy pod rachubę mogące zajść niedobory (non valeurs), to wszakże zawsze wyliczone zasoby okazują się zupełnie dostatecznemi dla pokrycia wszystkich wydatków likwidacyjnych.

Czwarte źródło, o którem obecnie zbierane są wiadomości w komitecie urządzającym, t. j. sprzedaż majątków skarbowych, stanowi nic więcej jak źródło dodatkowe, na ten wypadek, iżby nie wystarczały zasoby posiadane. Jest zresztą nadzieja niepłonna do mniemania, że źródło to pozostanie nietkniętem, i że operacja likwidacyjna zostanie zupełnie zabezpieczoną innemi posiadanemi źródłami. Przekonywa o tem i stan rachunków komisji likwidacyjnej z dnia 1 lipca 186 r. [1])

Komisja likwidacyjna rozpoczęła już czynności, a sama operacja ma się zacząć w pierwszych dniach września. Pewna liczba tabel likwidacyjnych już złożoną i rozpatrzoną została. Mając na względzie te okoliczności, uważaliśmy za właściwe dać krótki przegląd tej operacji i poznajomić publiczność z biegiem i teraźniejszem położeniem owej sprawy, która stanowi prawie najtrudniejszy i najbardziej stanowczy krok do socjalnego odnowienia polskiego ustroju ekonomicznego i społecznego. W swoim czasie zakomunikujemy naszym czytelnikom bardziej szczegółowe wiadomości o biegu samej sprawy.

[1]) Do dnia 1 lipca 1865 r. powinno było wpłynąć: 1) podatku gruntowego za drugą połowę 1864 roku oraz pierwszą 1865 r., ogółem 1,450;480 rs; 2) 50% dodatku do ofiary, podymnego i szarwarkowego z gruntów niewłościańskich i domów 548,500 rs.; 3) propinacja na gruntach włościańskich od 19 czerwca (1 lipca) 1864 r. do 19 czerwca (1 lipca) 1865 r. 643,139 rs. a ogółem 2,642,047. Komisja likwidacyjna zaś kosztowała do 1 lipca około 25,000 rs. Oprócz tego był jeszcze wydatek na przygotowanie listów likwidacyjnych.

Kronika.

* (Wypadek). W Chateauneuf wydarzył się niedawno wypadek, bezwątpienia jedyny w swoim rodzaju. Pociąg drogi żelaznej przybył do banhofu tamecznego, lecz nie zatrzymując się wcale, pojechał dalej, nie zważając na sygnały, które mu dawano ażeby stanął. Maszynista i palacz byli pijani i posnęli. Wypadek ten niespowodował atoli żadnego nieszczęścia.

* (Żebrak). W jednem miasteczku saskiem przydybano na żebraninie i zaaresztowano przed kilku dniami młodego rzemieślnika. Po dokładnem zrewidowaniu go w więzieniu znaleziono przy nim trzos na gołem ciele, z sumą pieniędzy 1,037 talarów w papierach bankowych, złocie i srebrze. *(Wien. Z.)*

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca Stanu *Petrow* z wsi Osiecka, wyjechali: jenerał-adjutant *Stiernskantz* do Skierniewic, jenerał-major *Mejdel* i rzeczywisty tajny radca *Tymowski* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 27 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Piotr Krakowiecki w Białej-Cerkwi, Ludwik Jaworski w Jezierze, Karolina Mazurkiewicz w Jesionny, H. Dankowski w Albertynie przez Słonim, Ignacy Kuszel w Nowej wsi, Ludwik Kriese w Dogmieńczy, Ilji Anfiłow w Petersburgu, Julja Leontiewuj w Petersburgu, Lyorn Dilimowa w Aleksiu Tulskiej gubernji, Kościł fabrykant Luster w Białym-Stoku, Eljasz Halpern w Wilnie, Kalikst Nejman w Nikołajewie Chersońskiej gubernji, Mikołaj Wałkow w Starej-Russy Nowgorodzkiej gubernji, Nuta Fleker bez oznaczenia miejsca.

* W dniu 15 (27) września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 21, żeńskiej 12; *Starozakonnych*: męzkiej 10, żeńskiej 11; razem 54; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Doberski Michał obyw. ziem., z Tafiłowską Filipiną; Zwesch Jan maj. kraw., z Andrzejewską Honoratą; Szadkowski Józef ogrodn., z Paczowską Heleną; Karpiński Damazy, z Pieniążek Walerją; Neübauer Frydrych cieś., z Górską Marjanną; Perkowski Mikołaj czel. rzeźn., z Juźwik Ludwiką; *Starozakonni*: Pański Hersz handl., z Gitlą Nelson; Kłopoter Izrael, z Sakman Gitlą; zmarli *Chrześcjanie*: Hejnrich Joanna lat 42 żona obyw.; Ks. Ojrzanowski Kazimier lat 33 proboszcz paraf. Noremnice; Zawistowska Marjanna lat 71; Androsiewicz Bartłomiej lat 54 żołn. dym.; Ziembowicz Seweryn lat 45 stol.; Kren Józef lat 37 b. kupiec; Osenkowska Anna lat 28 żona introl.; Wiśniewska Marjanna lat 26 żona czel. szew.; Nowicki Aleksander lat 20 uczeń stol.; Czajkowski Michał lat 2 syn wyrobn.; Warke Matylda rok 1 i pół cór wyrobn.; Cetnarowicz Wanda rok 1 i pół cór. ajen. gieł.; Olszewski Ludwik rok 1 syn mul.; Czarkowska Teodozja rok 1 cór. doróżk.; Komorowski Piotr rok 1; Solska Aleksandra lat 2 cór. wyrobn.; Kanton Marjanna tyg. 3 cór. czel. lakiern.; Bajer Władysław dni 3 cór. maj. blach.; Kułaczek Wacław dzień 1 syn służ.; Borkowska Marja dzień 1 cór. urzędn.; Gabel Elzbieta dzień 1 cór. wyrobn.; *Starozakonni*: Finkelstejn Abraham lat 64 kraw.; Langleben Brucha lat 3 cór. szmuk.; Kałaków Marja rok 1 i pół; Krasnopol Rachel mies. 10; Finkelsztejn Hanna dni 24; Picel Sura lat 8.

Kalendarz.

W piątek, 29 września. — św. Michała archan. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 58; zach. o godz. 5 min. 42.

W sobotę, 30 września. — św. Hieronima dokt. kośc. — Słońce wsch. o godz. 6; zach. o godz. 5 min. 40.

Widowiska.

We Czwartek, 16 (28) września.

TEATR WIELKI. — **Straszny Dwór** (1-y raz). — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

NA PLACU MOKOTOWSKIM. — Trzecie przedstawienie **Blondina**, z odmiennym programem. — (Zacznie się o godzinie 4-ej. — Biletów dostać można w cukierni Gronerta i u szwajcara Hotelu Saskiego).

W Piątek, 17 (29) września.

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Pan Geldhab**, (wznowiona komedja). — **Łobzowianie**. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 15 (27) września było osób: — W teatrze Wielkim 600.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 15 (27) *września*	o god. 8 z rana	o god. 2 po po
Barometr w [illegible] . . .	764.5	762.8
Termometr Reaum	+ 5.8	+ 15.°2
Stan nieba	pog.	pog.

Największe ciepło + 16°0 R. Najmniejsze ciepło + 6°.0 R.

Z[illegible] 16 28 września + 5.°6 R. ciepła.

W[illegible] stop 1 [illegible] 5.

Ceny targowe.

dnia 15 (27) *września.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230—245 f.	5	62 ½	6	82
Żyto „ 215—235 f.	4	20	4	80
Jęczmień.	3	—	3	37 ½
Owies	1	80	2	—
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	1	—	1	5

Pud siana od k. 35 — —. Pud słomy od k. 25 —.

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 300; Jęczmienia 300; Owsa 800 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 75 ¾ do rs. 2 k. 83 ¼

Garniec „ od rs. — k. 90 do rs. — kop. 92 ½

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,573.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 5770*). *Sąd Pokoju Okręgu Staszowskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji:

1. Placu pustego ze wspólnością muru w m. Staszowie pod Nr. dawniej 136 a dziś 138 przy ulicy dolnej położonego frontem, a bokiem od wchodu graniczącego z domem synagogi i posesją Mendla Unger, od zachodu z uliczką ku rzece prowadzącą, od południa z domem dawniej Jobena Wejnberen, a teraz Simsi Rozeuberg i Mordki Joska Drechsler własnością będącym, mającym długości od frontu w tył aż do ściany budynków Rozenberga i Drechslera łokci 32, a w szerz od połowy wspólnego muru środkowego synagogi od uliczki ku rzece prowadzącej łokci 22, do Mośka i Hai z Lichtenbergów małżonków Goldberg.

2. Domu w mieście Połańcu dawniej pod N. 129, a teraz 122 położonego, wraz z placem, razem mających szerokości z frontu łokci 22, w środku łokci 33, a w końcu łokci 17, długości zaś po obu stronach łokci 286 do Zelmana Szaufer.

3. Dom w mieście Staszowie pod Nr. 378 wraz z ogródkiem do Kazimierza i Katarzyny małżonków Granicznych.

4. Placu w rynku miasta Iwanisk pod Nr. 17, szerokości łokci 19, a długości jak długość placu wraz z murami na nim znajdującemi się po pogorzałym domu do Wolfa Wegman.

5. Placu w mieście Połańcu przy ulicy Kościelnej dawniej pod Nr. 69, a teraz 71, ciągnącego się w zdłuż aż do rzeki, którego szerokość wynosi łokci 23, do Herszli i Szejndli małżonków Sztrojmanów.

6. Domu w rynku miasta Połańca pod Nr. 127, długości łokci 27 1/2, wraz z placem za tymże do Pinkwasa Hamer.

7. Domu w rynku miasta Staszowa pod 29, składającego się ze sklepu i trzech izb, a mającego wzdłuż i szerz po łokci 29, w czem mieści się podwórko łokci 12 mające, do Majera Buchwald.

8. Lit. A. Domu drewnianego i pół ogrodu małą drzewiną zasadzonego, w mieście Połańcu pod Nr. 27 przy ulicy Staszowskiej wraz z placem i jednym zagonem gruntu z tyłu tegoż położonym, graniczącego na wschód słońca z placem szpitalnym, na południe z drogą do cmentarza Kościelnego, na zachód z Piotrem Durmą, a na północ z Franciszkiem Kowalskim.

b) Połowy domku i pół ogrodu pod Nr. 30 przy ulicy Staszowskiej położonego, od Jana i Tekli małżonków Marczewskich nabytego.

c) Gruntu ornego zagonów dziesięć od Walentego Wojciechowskiego nabytego, graniczącego na wschód od drogi zwanej Kozarówka na południe z gruntem Antoniego Skotnickiego, na zachód również z gruntem Antoniego Skotnickiego, a na północ z gruntem wdowy Warchałowskiej.

d) Części gruntu na Kozarówce, składającego się z zagonów trzydziestu, klinów dwónastu, graniczącego na wschód bokiem Kwiatkowszczyzny, na południe z łąką Błażeja Machnickiego, na zachód Andrzeja Wojciechowskiego a na północ Macieja Spychalskiego.

e) Gruntu glinki zwanego, graniczącego na wschód bokiem do gruntu Ignacego Kosowicza, na poluduie z gruntem Sukcesorów Michała Korczak, na zachód z gruntem Andrzejowej Brzostowiczowej, na północ z gościńcem Pacanowskim.

f) Gruntu ornego zagonów ośmnaście przez jednostaje ciągnącego się, graniczącego na wschód z gruntem własnym Marczewskich, na południe z gruntem Tekli Bieżankowej, na zachód po gościniec Staszowski, na północ z gruntem Ignacego Kosowicza, grunt ten pluskawizną jest zwany.

g) Gruntu ornego zagonów czteroskibowych ośmnaście, jedno staje długiego graniczącego na wschód z gruntami Szladowskiemi, na południe z gruntem Fabiana Bieżanek, na zachód z tegoż gruntem, a na północ z gruntem SSrów Tomasza Kosowicza.

h) Gruntu Hlinik zwanego, graniczącego na wschód z gruntem Ignacego Kosowicza, na południe z gruntem Sukcesorów Michała Kurczak, na zachód z gruntem Andrzejowej Brzostowiczowej, na północ z gościńcem Pacanowskim.

i) Gruntu zagonów piętnaście przez dwoje staj z pałączkiem i zarośliną, graniczącego na wschód z pastwiskiem miejskiem, na południe po rzekę, na zachód z Franciszkiem Tatarowicz, na południe z Ludwiką Bybą, do Michała i Franciszki małżonków Marczewskich należących.

Uwiadamia, że regulacja nastąpi w Sądzie Staszowskim w d. 19 (31) Grudnia r. b., ogłoszenie decyzji nastąpi w dniu następnym.

Właściciele, niemniej strony interesowane z prawami swojemi i dokumentami pod rygorem prawa hypotecznego zgłosić się winni; czego strony bez wezwań pilnować zechcą; gdyż od tej daty czas do odwołania liczyć się zacznie.

Staszów d. 8 (20) Września 1865 r.
Podsępek, w z. Rudykowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *5795*). *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż dnia 6 (18 Października r. b., w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego o godzinie 12 w południe odbywać się będzie głośna in minus licytacja, na dostawę drzewa opałowego dla biur Rządu Gubernjalnego w ciągu roku 1866 poczynając od sumy rs. 2 dotychczas płaconej za jeden sążeń.

Mający zatem chęć podjęcia się tej entrepryzy, zaopatrzeni w świadectwo przekonywające o stanie zamożności i posiadania odpowiedniego zapasu drzewa, oraz w vadjum rs. 300, w gotowiźnie lub listach zastawnych złożyć się winnem, obowiązani są w miejscu i terminie wyżej oznaczonym stawić się.

O bliższych warunkach dostawy powziąść można wiadomość w Wydziale służby ogólnej Rządu Gubernjalnego Radomskiego, w godzinach służbowych oprócz świąt.

Radom d. 10 (22) Września 1865 r.
z up. Gubernatora
Radca Gubernjalny, Mokulski.
p. Naczelnika Kancelarji, Lechowski.

(N. D. *5787*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 29 Września (11 Października) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na podniesienie i uplantowanie ulicy Czerniakowskiej począwszy od posesji Nr. 3043 do posesji N. 3050 to jest od miejsca gdzie się znajduje położony bruk na środku ulicy ku rogatkom Czerniakowskim, od sumy rs. 414 kop. 64 wykazem kosztów obliczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej, nadto do deklaracji winien być dołączony Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 9 które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 13 (25) Września 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracij.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się podniesienia i uplantowania ulicy Czerniakowskiej począwszy od posesji Nr. 3043 do posesji Nr. 3050, to jest od miejsca gdzie znajduje położony bruk na środku ulicy ku rogatkom Czerniakowskim, za sumę anszlagową wynoszącą rs. 414 kop. 64 (wypisać literami) i odstępuję od takowej procentów NN (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Vadjum w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 9 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem dnia N.

(podpisać imię i nazwisko).

(*N D. 5767*). *Naczelnik Powiatu Łęczyckiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na entrepryzę reperacji czyli odbudowę mostu taryfowego na rzece Ner w m. Dąbiu, podług kosztorysu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonego, kwotę rs. 4,279 kop. 3 1/2 obejmującego, odbywać się będzie w d. 14 (26) Października r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Naczelnika Powiatu in minus licytacja od sumy anszlagowej, przez opieczętowane deklaracje.

Każdy zatem mający chęć przystąpienia do licytacji, winien w terminie i miejscu zgłosić się z opieczętowaną deklaracją podług domieszczonego poniżej wzoru napisaną, lub takową pocztą nadesłać.

Do deklaracji dołączony być ma kwit Banku Polskiego, kasy skarbowej lub miejskiej na złożone vadium w kwocie rsr. 428 i na koszta obwieszczeń rsr. 10, oraz świadectwo właściwej władzy Policyjnej co do zamożności i konduity, jak niemniej, że przystępujący do licytacji jest pełnoletnim.

Wszelkie deklaracje napisane nie podług wzoru lub z poprawkami, nie wyraźnie i skrobane, jak niemniej niemające dołączonych powyżej wymienionych dowodów lub po terminie podane, za nieważne uznane będą.

Warunki przedlicytacyjne każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Łęczyckiego z d. 7 (19) Września r. b. Nro. 19,098 podaję niniejszą deklaraąją, iż obowiązuję się dopełnić reperacją czyli odbudowę mostu taryfowego na rzece Ner w m. Dąbiu w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu za sumę rubli srebrem (tu wypisać sumę cyframi i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit na złożone vadium w kwocie rsr. (wymienić) w kasie N. dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Dołączam również świadectwo kwalifikacyjne właściwej władzy policyjnej.

Stale moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. m-ca N. r. 1865.

(Tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Łeczyca, 7 (19) Września 1865 roku.
Grabowski Z.

(N. D. 5466) *Magistrat Miasta Kalisza.*

Zawiadamia niniejszem, że dnia 4 (16) Października r. b. o godzinie 11 przed południem w biurze Magistratu tutejszego, odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na trzechletnie od dnia 1 Stycznia 1866 r. 12 skrzyń rybnych.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 422 kop. 60. Vadjum przy licytacji złożyć się winne, wynosi rs. 43. Bliższe warunki w każdym czasie w Magistracie przejrzane być mogą,

Kalisz d. 16 (28) Sierpnia 1865 r.
Prezydent, Peska.

(N. D. 5789)

Prawnie zajęte objekta, jako to: kanapy, krzesła, stoły szafy, fortepjan, w Warszawie na placu targowym Grzybów, w dniu 18 (30) Września r. b. o godzinie 10 z rana, na placu za Żelazną Bramą, w dniu 21 Września (3 Października) r. b. o godzinie 10 z rana, na placu Rynek-Starego-Miasta, w dniu 22 t. m. i r., o godzinie 3 z południa, na placu Grzybów, w dniu 27 (9) t. m. i r. o godzinie 10 z rana, przez licytację sprzedane będą.

Zawadzki Komornik. (15385)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5491)

OSTRZEŻENIE.

Wiadomo czyniemy, iż z mocy służącego nam i obowiązującego prawa, każde z podpisanych małżonków w szczególe, na wypadek przeżycia jedno drugiego, całą swoją rozrządzalną częścią majątkową, jaka w dniu śmierci nań przypadnie, przez testamenta własnoręcznie urzędnikowi notarjalnemu do aserwacji i zachowania złożone, tak przez zapis dożywocia w całości, jako też w części prawem dozwolonej na własność rozporządzili; oświadczając: że żadnych długów nie mają, od nikogój takowych niezaciągnęli, i pod jakimkolwiek bądź tytułem za nikogój zgoła nawet z własnej familji poręczeń nie dawali i niedają, a urządziwszy tak swoje interesa i ograniczając się na swoim funduszu, jaki do rozporządzenia posiadają zawsze i wszędzie załatwiając swoje potrzeby gotowym funduszem bez odnoszenia się do długów, i nadal tą drogą postępować będą

Podając o tem do publicznej wiadomości, ostrzegają zarazem: że każden ktokolwiek by; i pod jakimkolwiek bądź tytułem, pozorem sposobem powyższym na ich fundusze rachował i z takowych zamierzał w danym czasie korzystać, zawiedzionym zostanie.

Warszawa d. 10 Września 1865 r.
Jan i Konstancja małżonkowie *Milewscy.*
Kędzierski, Patron Trybunału. (14215)

W Drukarni Rzadowej przy Komisji Rzadowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. **DODATEK.**

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)